Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 211. — ROK XLI.

SOBOTA 4 SIERPNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Naprawa zniszczonych wałów ochronnych

nastąpi już w czasie najbliższym.

Komisja wojewódzka rozpoczęła już badania.

Kraków, 3 sierpnia. Dowiadujemy się, że Dyrekcja dróg wodnych w Krakowie powołała już do życia komisję, która ustali program rekonstrukcji zniszczonych wałów ochronnych na Powiślu. Komisja rozpoczęła wstępne badania tego problemu pod kierownictwem inż. Bielańskiego, wobec rozmiarów klęski i braku ostatecznych danych prace przygotowawcze przeciągną się jeszcze jakiś czas.

Aktualną jest również kwestja kredytów na ten cel, gdyż zapotrzebowanie przekroczy wielokrotnie budżet tego resortu.

Prace nad rekonstrukcją wałów ochronnych pójdą w parze z naprawą dróg i mostów na terenie wylewu.

Wojewódzki Komitet Pomocy wyłonił też sekcję budowlaną, celem odbudowy zniszczonych osiedli. Na terenie powodziowym bawi ponownie p. Wojewoda.

Mimo znacznych transportów żywności, paszy i odzieży ujawnia się coraz wyraźniej trudność tego problemu wyżywienia olbrzymiej ilości powodzian do nowych zbiorów.

Rozmiary zniszczenia w pow. Mieleckim.

Kraków, 3 sierpnia. Organ P. S. L. „Piast" ogłasza następujące cyfry odnośnie do skutków powodzi w pow. Mieleckim:

1) Całkowicie zalane zostały wraz z budynkami gminy: Osałęż (175 osiedli), Wola Osałęzka (152), Surowa (92), Łysokówek (84), Gliny Wielkie (70), Gliny Małe (145), Sadkowa Góra (160) wraz z Ujściem.

2) Częściowo zalane: Górki (113 na 120 osiedli), Łysaków (95 na 186), Borowa (270 na 315), Pławo (137 na 140).

3) Pozatem zniszczeniu uległy gminy nad Brniem i Wisłoką, jakoteż Wisłą w ogólnej ilości 38, jakoteż liczne w tym powiecie dwory i plebanje. Pomimo pomocy wyżywienie ludzi i zwierząt niedostateczne i nieuchronne. — Największy przybór wody i zniszczenie poniosły gminy Gliny Małe, Sadkowa Góra i Ujście.

Dla powodzian czy Czerw. Krzyża?

Warszawa, 3 sierpnia (PAT). Począwszy od 4-tej klasy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej losy opodatkowane będą na rzecz Czerwonego Krzyża na powodzian: a) opłata za ¼ losu każdej klasy podwyższona zostaje z sumy 10 zł. na 10.20 zł., b) wygrywający sumy od 1.000 do 15.000 zł. włącznie od sumy brutto opłacają ½% wygranej, a od 15.000 do 100.000 zł. 1%, zaś od 100.000 wgórę 2%. Sumy zebrane po 20 groszy od ¼ losu oraz kwoty omówione w punkcie b) Generalna dyrekcja loterji państwowej wpłaci Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Fundusze zebrane tą drogą do dnia 1-go lipca 1935 r. będą obrócone na rzecz powodzian, potem zaś na ogólne cele Polskiego Czerwonego Krzyża. (Czerwony Krzyż nie jest instytucją posiadającą bezwzględne zaufanie ogółu. — Przyp. Red.).

Wakacje nie będą przedłużone.

Warszawa, 3. 8. (Telef.) Ministerstwo W. R. i O. P. oświadczyło, że sprawa przedłużenia feryj w szkołach powszechnych i średnich jest nieaktualna. Ministerstwo zupełnie nie zajmuje się tą sprawą a rok szkolny rozpocznie się normalnie, to znaczy 20 b. m. (Pomimo racjonalnych postulatów, zgłoszonych z wielu stron. Przyp. Red.)

Ograniczenie zniżek kolejowych do letnisk.

Warszawa, 3. 8. (Telef.) Ministerstwo Komunikacji zarządziło, iż tylko 38 uzdrowisk na obszarze państwa korzystać będzie przez sierpień i wrzesień z 25 proc. zniżki kolejowej. Są to miejscowości: Busko, Bystra-Wilkowice, Ciechocinek, Druskieniki, Goczałkowice, Horyniec, Hrebenów, Jaremcze, Jaworze, Jastrzębie-Zdrój, Iwonicz, Inowrocław, Krościenko nad Dunajcem, Kosów koło Kołomyi, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Milowody, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów, Ojców, Otwock, Rabka, Rymanów, Smukała pod Bydgoszczą, Swoszowice, Szczawnica, Szkło koło Lwowa, Solec, Truskawiec, Ustroń, Worochta, Wisła, Zakopane, Zaleszczyki, Żegiestów.

Osoby przebywające we wszystkich innych miejscowościach letniskowych, klimatycznych, oraz nadmorskich nie korzystają z żadnych ulg kolejowych. Zniżki będą stosowane w klasach od I do III w pociągach osobowych i pospiesznych w podróży powrotnej dla tych osób, które na teren wymienionych miejscowości przybyły nie wcześniej niż 1 sierpnia. Dla osiągnięcia zniżki konieczny jest 8-dniowy pobyt w uzdrowisku, wobec czego wszelkie ulgi dla kuracjuszy i letników, powracających z wymienionych miejscowości rozpoczną się z dniem 8 b. m.

P. Mühlstein jeździł w sprawach żydowskich.

O POROZUMIENIU POLSKO-LITEWSKIEM NIEMA MOWY.

Ryga, 3 sierpnia Z Kowna donoszą: Litewska agencja telegraficzna ogłasza komunikat w związku z różnemi pogłoskami, które pojawiły się ostatnio w prasie. Komunikat stwierdza, że min. Mühlstein wyjechał z Kowna nie przez granicę polsko-litewską, a przez Kłajpedę do Niemiec. Min. Mühlstein przez prezydenta republiki litewskiej przyjęty nie był i o audjencję taką nie prosił. Min. Mühlstein przyjeżdżał do Litwy w sprawie żydów palestyńskich i złożył wizytę grzecznościową ministrowi spraw zagr. Łozoraitisowi. Dotychczas — głosi dalej komunikat litewskiej agencji telegraficznej — rząd polski oprócz zapewnień o przyjaznych stosunkach nie otrzymaliśmy żadnej propozycji co do omówienia meritum konfliktu litewsko-polskiego. Ani przyjazd b. premjera Prystora, ani przyjazd min. Mühlsteina ani przyjazd do Litwy innych działaczy polskich nie dały pod staw do tego, aby przypuszczać, że Polska zaczęła rozumieć stanowisko litewskie w kardynalnem zagadnieniu wileńskiem.

(Mimo tego, pewien odłam prasy polskiej utrzymuje wbrew oczywistości, że karta stosunków polsko-litewskich została obrócona, a p. Mühlstein (żyd) upatrzony jest na stanowisko pierwszego posła polskiego w Kownie. — Przyp. Red.).

Przeciągłe „rozmowy" litewsko-sowieckie.

Moskwa, 3 sierpnia (PA). Litewski minister spraw zagranicznych Łozarajtis przyjęty był wczoraj przedpołudniem przez prezesa CKW. ZSRR Kalinina, poczem podejmował go śniadaniem prezes rady komisarzy ludowych Mołotow. Popołudniu odbyła się konferencja z komisarzem Litwinowem i przyjęcie w moskiewskim sowiecie miejskim. Wieczorem obiad i raut w poselstwie litewskiem. Program wizyty został wyczerpany. Min. Łozarajtis pozostaje jeszcze przez parę dni w charakterze nieoficjalnym.

Panamerykańska unja uprzedzi Ligę Narodów.

ZNAMIENNY KROK ELIMINACYJNY.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 3 sierpnia. Z Waszyngtonu donoszą: Kierownictwo Unji panameryk. podjęło wczoraj zdecydowany krok w celu położenia kresu konfliktowi Boliwji i Paragwaju o Gran Chaco. Pod przewodnictwem prezydenta unji, podsekr. stanu Stanów Zjedn. A. P. Cordela Hulla unja powzięła mianowicie rezolucję wystosowania apelu do obu państw zwaśnionych, aby sprawę oddały amerykańskiemu sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia. W ten sposób unja poraz pierwszy podjęła inicjatywę polityczną w duchu zasady Monroega, gdy natomiast dotąd ograniczała się do zagadnień kulturalnych i gospodarczych. Wniosek zgłosił przedstawiciel Kolumbji prez. Lopez.

Przyjęcie tej rezolucji oceniane jest w Londynie jako krok przeciw Lidze Narodów, która odnośnie do problemu Gran Chaco całkowicie zawiodła. Jest prawdopodobne, że apel zostanie uwzględniony przez zainteresowane państwa, jakkolwiek oba są członkami Ligi Narodów.

Igrzyska zjazdowe.

Warszawa, 3 sierpnia (PAT). W piątek w trzecim dniu igrzysk sportowych Polaków z zagranicy i Gdańska odbyły się dalsze zawody pływackie, mecze gier sportowych i zawody piłkarskie. Pierwszy półfinałowy mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy Czechosłowacją a Rumunją zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji 4:2 (2:1). Czechosłowacja w ten sposób przeszła już do finału, w którym spotka się ze zwycięzcą drugiego meczu. W pływaniu bieg na 400 metrów stylem dowolnym panów wygrał Chrostowski (Ameryka) w czasie 5:35.4 min. 2) Rogalski (Kanada) 6:07.2 3) Muzyk (Gdańsk) 7:52.6. W półfinale siatkówki panów Rumunja przegrała z Łotwą 2:0 (15:3, 15:11), a Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Francją 2:0 (15:4, 15:5). W półfinale koszykówki panów Gdańsk zwyciężył Rumunję 23:17, 9:11.

Flotyla polska w Danji.

Kopenhaga, 3 sierpnia (PAT). Dnia 1 sierpnia br. przybyły do Kopenhagi 2 zespoły marynarki wojennej: dywizjon łodzi podwodnych w składzie: ORP. „Wilja", ORP „Ryś", ORP. „Żbik" i ORP. „Wilk"; dywizjon kontrtorpedowców w składzie: ORP. „Burza" i ORP. „Wicher". Postój w Kopenhadze potrwa do 4 bm.

Małżeństwa podoficerów marynarki.

Warszawa, 3. 8. (Telef.) Na podstawie nowej ustawy o marynarce wojennej wprowadzily D. O. K. ograniczenia przy udzielaniu zezwoleń na małżeństwa podoficerów marynarki i lotnictwa morskiego. Podoficerom marynarki udzielane będą zezwolenia na małżeństwa dopiero po ukończeniu 26 lat, a podoficerom lotnictwa morskiego dopiero po ukończeniu 28 lat.

URLOPY A KONGRES GEOGRAFÓW.

Warszawa, 3 sierpnia (PAT). P. Minister WR. i OP. rozporządzeniem z dnia 21 lipca upoważnił kuratorja do udzielania urlopów na czas od 23—31 sierpnia br. tym nauczycielom geografji w szkołach ogólno kształcących i zawodowych, którzy będą chcieli wziąć udział w odbywającym się międzynarodowym geograficznym kongresie w Warszawie.

—ooo—

Nowe kredyty lotnicze we Włoszech.

(Tel. wl. „Głosu Narodu").

Rzym, 3 sierpnia. Wydana została nowa ustawa upoważniająca ministerstwo lotnictwa do wydania 1.2 miljarda lirów na cele odnowienia lotnictwa włoskiego.

ROKOWANIA FRANCUSKO-ŁOTEWSKIE ROZBITE.

Paryż, 3 sierpnia (PAT). Ryski korespondent „Journal des Debats" donosi, że toczące się od pewnego czasu rokowania handlowe między Łotwą a Francją zostały rozbite z powodu stanowiska, jakie zajęli przedstawiciele Francji w sprawie kontyngentów.

—ooo—

Przed pogrzebem prez. Hindenburga.

Hitler zapowiedział odbycie plebiscytu.

Berlin, 3 sierpnia. W myśl życzenia, wyrażonego przez **A. Hitlera** plebiscyt w sprawie **jego** prezydentury odbędzie się rzekomo 19 sierpnia. Na razie nosić będzie tytuł „wodza narodu".

Neudeck całkowicie odcięte.

Neudeck, 3 sierpnia. (PAT.) W ciągu popołudnia **zamknięty został całkowity ruch szosowy. Na szosie między Kosielicami, a Iławą oddziały sztafet ochronnych zostały odkomenderowane**, celem zamknięcia ruchu i zapewnienia spokoju i ciszy dokoła zamku w **Neudeck do chwili uroczystego pogrzebu**. Liczni przedstawiciele prasy zagranicznej, którzy przybyli do Neudeck, muszą się pogodzić z faktem **niedopuszczenia ich ani do pokoi marszałka, ani też do parku**. Przy wszystkich bramach trzymają **straż żołnierze kompanij honorowych** pułków, stacjonowanych w Deutsch Eilau. Na dachu zamku powiewał do południa sztandar z barwami herbowemi marsz. Hindenburga. Obecnie wciągnięto na półmasztu sztandar prezydenta Rzeszy.

POGRZEB W DN. 7 SIERPNIA.

Berlin, (PAT.) Uroczystości związane z pogrzebem prez. Hindenburga **rozpoczną się w poniedziałek dnia 6 sierpnia w południe żałobnem posiedzeniem Reichstagu**, na którem przemówi **wódz** i kanclerz Rzeszy Adolf Hitler. Narodowe uroczystości **pogrzebowe** odbędą się we **wtorek**, dnia 7 sierpnia o godz. 11 przedpołudniem przed pomnikiem pod **Tannenbergiem w pobliżu Olsztynka w Prusach Wschodnich**. W nocy z poniedziałku na wtorek zwłoki prezydenta Rzeszy Hindenburga przewiezione **będą z Neudeck do Tannenbergu**. Podczas uroczystości pogrzebowych 7 sierpnia o godz. 11.45 **zawieszony będzie wszelki ruch na jedną minutę w całych Niemczech**. Nietylko środki lokomocji, ale również i przechodnie będą **musieli zatrzymać** się w owej chwili. Minutę tę rozpocznie **bicie dzwonów**. Uroczystości pogrzebowe w Tannenbergu transmitowane będą przez radjo.

SYMBOL PRZESZŁOŚCI.

Londyn, (PAT.) Prasa londyńska zamieszcza obszerne wspomnienia o prez. Rzeszy Hindenburgu, zaznaczając, że **Hindenburg był symbolem przeszłości Niemiec**. Obecnie przez skoncentrowanie całej władzy w rękach Hitlera **Niemcy zrywają z przeszłością i idą w przyszłość narazie nieznaną**. „Times" podkreśla, że Hindenburg odszedł w chwili kiedy wpływ jego, przedstawiający pewną stałość i ciągłość był bardziej potrzebny niż kiedykolwiek.

NA RAZIE.

Berlin. (PAT.) Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler polecił sekretarzowi stanu zmarłego prezydenta dr. **Meissnerowi** dalsze prowadzenie dotychczasowych agend w biurze prezydenta Rzeszy.

CZY TYLKO NIESPODZIANKA?

Paryż. (PAT.) Uchwalenie przez rząd niemiecki dekretu o **połączeniu stanowisk prezydenta Rzeszy i kanclerza** było pewnego rodzaju **niespodzianką** dla politycznych kół paryskich. Jeszcze wczoraj przewidywali berlińscy korespondenci pism paryskich poważne trudności w rozwiązaniu kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy. Wiedziano wprawdzie, że **narodowi socjaliści mają gotowy plan rozwiązania tego zagadnienia**, ale nie przypuszczano, że **Reichswehra zgodzi się na wyposażenie kanclerza Hitlera w atrybuty władzy prezydenta Rzeszy**. Prasa paryska stwierdza, że w przysiędze, jaką armja niemiecka złożyła dzisiaj Hitlerowi, losy Niemiec zostały oddane **w ręce jednego człowieka**, który tem samem przyjął na siebie olbrzymią odpowiedzialność. „Temps" stwierdza, że kanclerz Hitler posiada obecnie władzę **nie notowaną dotychczas w historji Niemiec**. Jest on wodzem narodu i państwa wyposażonym w pełnomocnictwa, których nigdy nie posiadali nawet Hohenzollernowie. Dziennik zadaje pytanie czy **niechętne** narodowemu socjalizmowi czynniki zgodzą się na taki stan rzeczy. Objęcie przez Hitlera najwyższej władzy w państwie jest do pewnego stopnia **nową rewolucją raczej społeczną, niż polityczną**, która rozpocznie dopiero naprawdę eksperyment nowych Niemiec. „Journal des Debats" zaznacza, że ujęcie **całkowitej władzy** w państwie przez Hitlera pociągnie za sobą niewątpliwie olbrzymie konsekwencje.

———000———

Na wielki Sejm

zjednoczonego w całym świecie narodu.

Z UFNOŚCIĄ PATRZYMY W PRZYSZŁOŚĆ.

W chwili niewątpliwie bardzo ciężkiej, w obliczu mianowicie niebywałej w dziejach naszego kraju klęski powodzi już w ciągu najbliższych godzin, a mianowicie w dniu 5 sierpnia br. rozpoczyna się w stolicy kraju kilkudniowy

Drugi Zjazd Polaków z zagranicy

co jest wydarzeniem, którego znaczenie winno być w pełni docenione.

W 16 roku odzyskanej niepodległości dokonać się bowiem musi także konieczny fakt dalszego **zjednoczenia naszych sił narodowych**, chodzi bowiem o tę istotną rzeczywistość, że olbrzymia **rzesza około 8 miljonów dusz polskich**, rozprószona na bezmiarze globu ziemskiego musi się poczuć **jednością ze swą Macierzą** a z drugiej strony **kraj ojczysty musi znaleść**

właściwe drogi współpracy z wychodźtwem

musi umocnić je w poczuciu jego siły i znaczenia a uchronić od szkód, jakie siłą faktu powoduje rozprószenie i pobyt wśród obcych. Dobrze się przeto stało, że w pięć lat od chwili, kiedyto w 1929 r. w Warszawie poraz pierwszy zebrali się przedstawiciele Polonji zagranicznej wyłoniona wówczas **„Rada Organizacyjna"** — jak już wspomniano — na dni najbliższe wyznaczyła ponowny niejako **drugi przegląd naszych sił** z tem, że przedstawiciele 230 ośrodków polskich na obczyźnie wspólnie z organizacjami kraju macierzystego dokonali **nowego aktu zespolenia i zabezpieczenia** w ten sposób narodowych interesów Polski w świecie.

Nie jesteśmy ilością i jakością nieważką, nie jesteśmy lotnym piaskiem, który wiatr przeganiać może z miejsca na miejsce. Przeciwnościom przeciwstawić się zdołamy świadomie, prócz łączności duchowej musimy jednak

wytworzyć celową więź organizacyjną.

Dlatego to **głównym** celem tegorocznego sierpniowego zjazdu Polaków z djaspory jest powołanie do życia **„Światowego Związku Polaków z zagranicy"** co dokona się w toku programowych obrad delegacyj i przybierze kształt jawnej, zwartej organizacji.

Że usiłowania te redakcja pisma naszego śledzić będzie z najbaczniejszą uwagą i poprze z sercem jak najgoretszem nie potrzeba oczywiście zapewniać. Chodzi bowiem o wytworzenie jedności plemiennej i duchowej narodu naszego, **tak ciężko doświadczonego** w przeszłości, a na tak **gwałtowne burze i niebezpieczeństwa** wystawionego w przyszłości.

Tylko jednością możemy być silni i tylko **roztropną organizacją związani unikniemy nowych szkód**.

Oby przeto obrady II. Zjazdu Polaków z zagranicy były jak najowocniejsze, **jedność zamierzeń i środków jak najściślejsza**, duch, który nas ożywiać winien jak najgoretszy.

Mimo klęski, która świeżo spadła na kraj ojczysty, mimo przeciwności, które widzimy na drodze naszego rozwoju.

Sierpniowe dni, które idą **mają jednak także drugie zadanie** do spełnienia.

Kraj nasz goszcząc swych braci z poza dalekich mórz i dalekich gór ma im ukazać swe serce i swój hart. Mamy przygarnąć i umocnić, ale także ogrzać i do wytrwania w boju zachęcić. Przeznaczony na to jest w szczególności **„Dzień Polaka z zagranicy"** przypadający na 12 sierpnia br. który niesie z sobą

wspomnienie śmiertelnego boju o byt i niebyt Macierzy

walki stoczonej przed 14 lat już u bram zagrożonej stolicy, a doprowadzony do zwycięstwa

własnemi tylko naszemi siłami.

Gdy przeto w dniu 12 sierpnia br. drodzy sercu naszemu rodacy z dalekich krajów staną wśród nas to niech to **wspomnienie wielkiego dnia zwycięstwa** utrwali w całej wielomiljonowej rzeszy polskiej to przeświadczenie, iż jest w nas **siła i zasługa**, jeżeli wieść nas będzie zwycięski duch i rozumna wola.

Na polach Radzymina, nad Wisłą i Wkrą stworzyliśmy pomniki zasługi nietylko wobec siebie, ale wobec całej ludzkości.

Witajcie więc wśród nas. Odejdźcie potem do domów i prac waszych mozolnych na obczyźnie z tem przeświadczeniem, że zespoleni i świadomi swych zadań złamiemy każdą przeszkodę i nie zawstydzeni niczem z dumą stoimy **wśród innych**, kupczących narodów świata.

(ab.)

Przed zjazdem.

Wedle doniesienia z **Opola** (Niem. Górny Śląsk) na zjazd warszawski wyruszyła **zbiorowa wycieczka polska** w liczbie 1300 osób, co oznacza, że jest to grupa liczbowo najsilniejsza. Osobno przybędą **harcerze polscy z Niemiec** w liczbie około 100 osób.

Bardzo korzystnie przedstawia się również delegacja polska z Saksonji, która już wyjechała z głównego punktu zbiórki w Lipsku.

Konferencja z przedstawicielami **syndykatu dziennikarzy polskich w Ameryce** podjęta w dniu wczorajszym w Warszawie przyniosła znamienne oświadczenie w sprawie **ściślej współpracy** z organizacjami dziennikarskiemi Macierzy. Wszyscy delegaci polsko-amerykańscy zgłosili się też na członków związku dziennikarzy Rzplitej Polskiej.

Zgasła gwiazda angielskiego faszyzmu

Czarne koszule lorda Mosleya wywołują śmiech.

Mniejwięcej od roku — coprawda niewiele, ale w każdym razie od czasu do czasu donosiły **pisma** angielskie i inne o takim lub innym wyczynie „czarnych koszul" jego lordowskiej dostojności **Sir Oswalda Mosleya**.

Oderwawszy **się** od swej konserwatywnej macierzy Torysów, zachwycony z jednej strony sukcesami faszyzmu włoskiego a z drugiej niemieckiego, **przybrał on pewną grupę młodzieży angielskiej w czarny strój sportowo żołnierski** i wyruszył na kampanję polityczną, po której obiecywał sobie zgoła niemało: **przebudowę konserwatywnej demokracji angielskiej** w jakiś ustrój stanowo-antykapitalistyczny.

Ponieważ zaś w Anglji **wiele wolno** i nikt się tam **niczemu nie dziwi**, więc nawet widok właściwie bolszewizującego lorda i posesjonata **nie** wyprowadził nikogo z równowagi, pomimo niejednej zgoła nieprzyzwoitej burdy, jaką młodzi faszyści angielscy tu i ówdzie zainscenizowali.

Zdarzyło się jednak w czasie ostatniej, obecnie odroczonej sesji parlamentu, że **bojówka Mosleya poturbowała jednego z członków Labour Party**. Ten ktoś przeprowadził przeto w klubie uchwałę i zgłosił następnie w izbie gmin **wniosek o wydanie ustawowego zakazu noszenia partyjnych koszul**.

Skutek wniosku był atoli oczywiście.. angielski. Oto mianowicie niemal cała izba zaniosła się od.. śmiechu, który przemienił się w salwę wesołych oklasków, gdy przedstawiciel rządu, odpowiadając na interpelację i wniosek z całym humorem i spokojem oświadczył, że przecież w Anglji

NIE MOŻNA BRAĆ POWAŻNIE TEJ DZIECINNEJ FASZYSTOWSKIEJ ZABAWY

ambicjonującego dżentelmena, lorda Oswalda Mosleya.

Nad wnioskiem interpelanta nie przeprowadzono wobec tego nawet dyskusji, wniosek poszedł.. do kosza, a z nim faszyzm angielski uśmiercony zabójczym śmiechem.

A jednak już w niedługim czasie (około 3 tygodnie później) zaszło coś, co zdawało się wskazywać, że angielska izba gmin **zawcześnie się śmiała**.

Faszyści angielscy odbywali mianowicie „wielki" meeting propagandowy w sali londyńskiej Olympiahall, a **ku ich niemałemu** zdziwieniu

WDARLI SIĘ DO SALI KOMUNIŚCI,

wywołując bijatykę, której kres położyło dopiero wyparcie napastnika z sali. Gdy zaś z powodu dzikich scen, jakie się w Olympiahall rozegrały inny członek izby gmin z oburzeniem interpelował, **dlaczego policja dopuściła do takiego barbarzyństwa i kaleczenia się uczestników meetingu**, przedstawiciel rządu załatwił znowu sprawę od ręki, przypominając wnioskodawcy, względnie oskarżycielowi, że

TRADYCJA NIE POZWALA WKRACZAĆ POLICJI

na zebranie obywateli angielskich, za których dobro i bezpieczeństwo odpowiada w takim razie tylko zwołujący zebranie, a **więc w danym** wypadku **Sir Oswald Mosley**. Poszkodowani winni przeto wystąpić przeciw niemu na drodze prawnej. Dotyczy to — dodał — także przyjaciół lorda Mosleya, gdyż jeżeli między nimi są poszkodowani (pobici przez komunistów), to stało się to z winy przewodniczącego wiecu. **Tylko on miał bowiem prawo prosić policję o pomoc**, a jeżeli tego zaniedbał, to należy sprawę przedstawić sądowi królewskiemu. Gospodarz odpowiedziany jest w stosunku do swych gości.

Awantura w Olympiahall dowiodła jednak, że **lord Mosley mógłby stać się groźnym**, gdyby metody przez niego stosowane nie były rodzajem **bumeranka**, który wraca do miejsca skąd wyszedł i rani niebacznego myśliwca.

Oto mianowicie dotychczasowy patron tego ruchu, inny lord, znany ze swych sympatyj niemiecko-madziarskich i rewizjonistycznych, **lord Rothermere**, w całej prasie swego koncernu, zwłaszcza w **„Daily Mail"** i **„Evening News"** zatrąbił **nagle do odwrotu**, wyrzekł się niesfornego kuzyna i odmówił mu swego dalszego poparcia.

Sir Oswald Mosley i jego faszyzm z tą chwilą osiadł na piasku, a klęski jego dopełnił w opinji publicznej Anglji ostatecznie dzień 30 czerwca br., kiedy to

PRZYSZŁY WIEŚCI O HITLEROWSKIEJ NOCY ZBRODNI,

o masakrze osób, wczoraj jeszcze najbliższych powierników „wodza".

Po zbrodni **wiedeńskiej**, po tragicznym zgonie kanclerza Austrji **Dollfussa**, **faszyzm angielski znikł z widowni**.

(fd.)

W wyjątkowych okolicznościach.

Zgon prezydenta republiki niemieckiej, marszałka P. Hindenburga, nastąpił w chwili, kiedy Trzecia Rzesza weszła w okres kryzysu, który może trwać bardzo długo, ale którego istnienie jest niewątpliwe. Nawet największy entuzjasta hitleryzmu, jako pewnej idei czy koncepcji politycznej, musi zgodzić się z tem, że jest wielka różnica w nastrojach społeczeństwa niemieckiego dziś i przed rokiem. Różnica ta jest wybitnie niekorzystna dla hitleryzmu i jego przywódców. Minęły już bezpowrotnie czasy powszechnego entuzjazmu, wywierającego niekiedy wrażenie imponujące, powraca natomiast zdolność do trzeźwej oceny sytuacji, do spokojnego podsumowania całorocznej działalności rządów hitlerowskich. powraca krytycyzm, o który tak niezmiernie było trudno w pierwszym okresie istnienia Trzeciej Rzeszy. W Niemczech dokonały się wielkie przemiany psychiczne i ten proces odbywać się będzie dalej. Zgon marszałka Hindenburga, którego powaga i autorytet moralny były w Niemczech olbrzymie, proces ten przyspieszy. Z horyzontu politycznego Niemiec znikła osobistość, która, aczkolwiek ukryta do pewnego stopnia w cieniu, wywierała wielki wpływ na życie polityczne i na rozwój wydarzeń w Trzeciej Rzeszy.

Wrażenie zgonu marszałka Hindenburga pogłębia jeszcze ten fakt, że nastąpił on bezpośrednio niemal po krwawych zajściach w d. 30 czerwca, a w kilka dni po zamachu na kanclerza Dollfussa. Można przypuszczać, że jak pierwsze, tak i drugi nie mogły pozostać bez wpływu na zdrowie sędziwego marszałka. Żołnierz i lojalista, przywykły do innych metod działania w polityce, nie akceptował z pewnością środków rządzenia, stosowanych przez „nowych panów" Rzeszy niemieckiej. Są one tak swoiste, tak, mimo wszystko, obce psychice tych kół społeczeństwa niemieckiego, z któremi zmarły marszałek czuł się jaknajściślej związany, że jednak pod tym względem otwiera się bardzo szerokie pole dla wszelkiego rodzaju domysłów i przypuszczeń. Jak było naprawdę, jaki był osobisty stosunek marszałka Hindenburga do tych ostatnich głośnych wydarzeń, dowiemy się dopiero później, ale już dziś można wyrazić pogląd, że musiały one wywoływać poważne zastrzeżenia...

Ze śmiercią marszałka Hindenburga znikł z powierzchni życia politycznego Niemiec jedyny jeszcze czynnik, z którym twórca hitleryzmu, Adolf Hitler, musiał dzielić swą władzę. Jeszcze żył stary prezydent, a już rada ministrów na zasadzie pełnomocnictw, pozwalających jej zmieniać poszczególne przepisy konstytucji, uchwaliła, że na przyszłość władza prezydenta w Niemczech ma być złączona z władzą kanclerza Rzeszy, przyczem kanclerz Hitler ma prawo zamianować swego zastępcę. Tak się też stało. W parę minut po zgonie Hindenburga Hitler stał się absolutnym władcą Niemiec z tytułem „wodza narodu i Rzeszy". Nawet Reichswehra musiała złożyć przysięgę, iż słuchać będzie bez zastrzeżeń „wodza narodu i Rzeszy", Adolfa Hitlera, natomiast pominięto zupełnie w rocie przysięgi słowa: państwo i ojczyzna.

W d. 19 bm. odbędzie się w Niemczech plebiscyt, który zaakceptuje decyzje rady ministrów. Wyniki plebiscytu nie nasuwają żadnych wątpliwości. Zatwierdzi on wszystko, co będzie mu podane do zatwierdzenia. Nie nadszedł jeszcze czas na jawną opozycję czy głośne protesty.

Jeżeli wrażenie zgonu marszałka Hindenburga jest wielkie, to nie mniejsze jest z pewnością wrażenie wydarzeń, jakie po nim bezpośrednio nastąpiły. Ujęcie całkowitej władzy przez kanclerza Hitlera bez względu na to, czy to odbyło się formalnie, jak chcą jedni, czy w drodze zamachu, jak utrzymują inni, jest wypadkiem olbrzymiej wagi, który musi mieć daleko idące konsekwencje. Teraz, gdy zabrakło prezydenta Hindenburga, niema już w Niemczech czynnika, któryby hamująco wpływał na plany i zamierzenia Hitlera. I jeżeli jedno z pism francuskich robi uwagę, że ze śmiercią Hindenburga kończy się pewna epoka i rozpoczyna się coś nowego, to ma niewątpliwie słuszność. Coś nowego, niedające się ściśle sprecyzować, ale po którem można się spodziewać rzeczy najgorszych...

Oto jest opinja, która poprzez wspomnienia o zmarłym marszałku i kondolencje wybija się coraz wyraźniej na plan pierwszy. Kanclerz Adolf Hitler obejmuje najwyższe stanowisko w Niemczech, stanowisko „wodza narodu i Rzeszy" w niezwykłych okolicznościach. Nazewnątrz, poza granicami Niemiec, towarzyszą temu niezwykłemu aktowi głęboka nieufność i obawy, w samych zaś Niemczech stosunki wewnętrzne układają się w ten sposób, iż trzeba się liczyć z tem, że trwałość ich jeszcze nieraz będzie wystawiona na poważne próby. **A. D.**

Jak należy uświadamiać Polaków z zagranicy?

Na zjazd wychodźtwa polskiego Polacy z zagranicy przybywają coraz liczniej. Wśród nich jest wiele młodzieży. Organizatorzy zjazdu powierzyli opiekę nad nią związkowi strzeleckiemu. Jak on pojął swe zadania, świadczy instrukcja, wydana do zespołów opiekuńczych. Jest ona tak charakterystyczna, że podajemy z niej najznamienniejsze wyjątki.

Instrukcja zaczyna się od polecenia, aby młodzieży polskiej z zagranicy nie narzucać swoich poglądów w sposób jaskrawy i bezwzględny i nie unikać rozmów poruszających negatywne strony życia, polityki, gospodarstwa Polski itd. Raczej należy wyprzedzić w tem innych niepowołanych informatorów i tłumaczyć skąd zło pochodzi. Po tych ogólnych uwagach następują instrukcje szczegółowe.

> Nie poruszać w rozmowie z przyjezdnymi specjalnie spraw religijnych. Ponieważ jednak wśród Polaków na obczyźnie pojęcie polskości bardzo często wiąże się nieodłącznie z pojęciem religji — w rozmowach, wynikających na ten temat, zachować **daleko idącą ostrożność i lojalność.**
>
> Nie chronić sposobami sztucznemi przybywającej młodzieży przed czytaniem prasy opozycyjnej. Z zacietrzewieniem wyrywając z ręki gościa „Gazetę Warszawską" — nie przekonasz go nigdy do pisma prorządowego. Spokój, opanowanie i logika — bardziej niż uczucie — przyniosą lepsze skutki w ujmowaniu sobie ludzi.
>
> Tylko po rozumnem wyjaśnieniu stanowiska opozycji, jako sztucznego tworu ludzi, pozbawionych twórczej roli, uważających ogólną krytykę za wystarczającą do predestynowania ich na stanowisko mężów, sprawujących rządy w państwie — **będzie można obrzydzić współtowarzyszowi** czytanie tego czy innego organu politycznego. Jeszcze silniej przemówić mogą fakty, np. gloryfikowanie Marszałka Piłsudskiego przez „Robotnika" — w niedalekiej przeszłości — obecnie naiwne, bezsilne zgrzytanie zębami.

Moment zażydzenia Polski. Kwestję tę należy traktować **bardzo ostrożnie, nie dopuszczając do szerokiej dyskusji** oświadczeniem, że kwestja żydowska, jak i inne kwestje mniejszościowe, nie jest jeszcze u nas na razie rozwiązana.

Obozy izolacyjne. Zło konieczne. Środek zaradczy przed odosobnionemi zresztą próbami anarchji.

Dokonała się konsolidacja wewnętrzna społeczeństwa w kraju. Znikają powoli ślady niewoli. Obóz Marszałka Piłsudskiego, obdarzony zaufaniem całego Narodu, rozpoczął prace nad konstytucją, aby dać formalny wyraz temu, co już zostało wprowadzone w życie.

Młodzież polska w kraju. Cała niemal młodzież zrozumiała ogromne znaczenie twórczego wysiłku. Stanęła ona zgodna w jednem zasadniczem założeniu: wytrwałej pracy dla Państwa Polskiego. Jak i młodzież innych narodów nurtują i młodzież polską różne kierunki ideowe, myślowe itp. Różnice te jednak nie wpływają na jej pozytywny, twórczy stosunek do Polski odrodzonej. Już dzisiaj nieliczna grupa młodzieży t. zw. opozycyjnej — stanowi właściwie resztkę niedobitków, próżniaków, żerujących na naiwnej wierze młodych kolegów. **Nie przedstawia ona żadnej wartości. Nic pozytywnego nie wnosi do dorobku Państwa i Narodu Polskiego.** Jak zwykle i wszędzie uprawia frazeologję, szermując demagogją w najprymitywniejszem tego słowa znaczeniu. W Polsce uprawia sabotaż, hamując i tamując wszelkiemi możliwemi środkami rozwój kraju.

Z prasy polecić: „Młody Polak Zagranicą"; „Kuźnię Młodych"; „Dekadę"; „Państwo Pracy". Z czasopism: „Świat"; „Tygodnik Ilustrowany"; „Naokoło Świata"; „Kino"; „Cyrulik Warszawski"; „Pion". Z pism kobiecych: „Praca obywatelska"; „Prosta Droga" i „Kobieta Współczesna". Z prasy codziennej: „Gazetę Polską"; „Kurjer Poranny"; „I. K. C.", prasę czerwoną.

Niezwykły ten dokument zamieściło „A. B. C." i inne pisma. Daje on miarę tego, jak pewne obozy pojmują swe zadanie opiekuńcze nad młodzieżą polską z zagranicy.

Kłopoty von Papena.

Berlin, w sierpniu.

Mimo zapowiedzi z kół oficjalnych, że agrement dla nowego posła niemieckiego w Wiedniu von Papena nadejdzie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym, dotychczas niema jeszcze w tej kwestji odpowiedzi rządu austrjackiego. Z kół austrjackich donoszą, że rząd austrjacki nie zamierza odstąpić od swych warunków, od których uzależnia agrement dla von Papena, a mianowicie zaprzestania propagandy narodowo socjalistycznej na terenie Austrji, rozwiązania legjonu austrjackiego, oraz zatwierdzenia von Papena tylko w charakterze zwykłego dyplomaty, nie zaś jak tego żądał kanclerz Hitler, jako specjalnego pełnomocnika Hitlera, względnie partji narodowo-socjalistycznej.

W tutejszych kołach oficjalnych wyczuwać się daje obecnie tendencja do normalizacji stosunków z Austrją i zapowiada się nawet gotowość do kompromisu, a więc zniesienia wszelkich dotychczasowych represyj, między in. skasowania 1000-markowej opłaty za wizy za wyjazd do Austrji w razie udzielenia agrement dla Papena.

W Berlinie duże wrażenie wywarła wiadomość o napadzie żołnierzy Heimwehry na biuro wiedeńskiego przedstawiciela niemieckiej służby prasowej, Hahna. W biurze przeprowadzono rewizję i skonfiskowano ważne dokumenty. Hahn zbiegł i ukrył się w poselstwie niemieckiem. Sprawa ta uważana jest za niepokojący przyczynek do wiedeńskiej misji von Papena.

O czem piszą inni?..

O przemówieniu premjera.

Prasa dość żywo komentuje mowę szefa rządu, dr. L. Kozłowskiego, wygłoszoną na zebraniu członków sejmowego klubu BB.

> „W przemówieniu pana premjera — pisze „Gazeta Warszawska" — nie znajdujemy obrazu istotnego położenia kraju. Składa się ono z szeregu fragmentów, nie powiązanych w jedną całość, pozbawionych jednej linji przewodniej. Zapowiada cały szereg środków zaradczych na kryzys. Jedne są powtórzeniem tego, co się już dotychczas robiło, z małym zresztą skutkiem. Drugie, to zapowiedzi odrabiania własnych błędów.
>
> Jeżeli p. premjer podkreśla potrzebę walki z wybujałością cen przemysłowych w związku z kartelizacją, to trzeba stwierdzić, że to zagadnienie nie zostało wogóle rozstrzygnięte w określony sposób. Zwalcza się wysokie ceny niektórych artykułów a równocześnie kartelizacja robi dalsze postępy. Powstają nowe kartele. Chyba nie po to, by obniżyć ceny; po pewnym czasie tym kartelom każe się obniżyć cenę hurtową o 5 lub 6 proc. i przedstawi się to jako sukces polityki rządowej".

Swe wywody kończy „Gazeta Warszawska słuszną uwagą, że gospodarstwo narodowe pozostaje w ścisłym związku z całem życiem narodu, ze stosunkami prawnemi i politycznemi. Musi mieć odpowiednią atmosferę, odpowiednie warunki w życiu wewnętrznem narodu.

Od strony politycznej.

Nią znowu zajmuje się inny dziennik warszawski „A. B. C.":

> „W części politycznej swego przemówienia, odmiennie od swoich poprzedników, którzy stale podkreślali doskonałe nastroje wśród społeczeństwa, premjer Kozłowski był bardziej realistą. Obozom izolacyjnym poświęcił obszerny ustęp, którego omawianie nie jest niestety możliwe, ale który dziwnie brzmiał w zestawieniu z końcowem oświadczeniem, że „niema dobrego rządu bez poparcia narodu". Odnowiony program rządu, pragnący nawiązać kontakt z ludnością chłopską, jest tylko częściową zmianą metod na jednym odcinku — i to w ograniczonych niewystarczających rozmiarach — ale ogółu naszej sytuacji politycznej nie dotyka".

Powinszowanie.

Jedynie „Gazeta Polska" nie ma żadnych zastrzeżeń. Według niej przemówienie premjera zawiera program całkowity i konsekwentny:

> „Program, który nie wstydliwie nie omija. Program logicznie wynikający z prac poprzednich rządów. Ale w ustach premjera Kozłowskiego brzmiący z wyjątkową siłą przekonania. I z wyraźną wolą przyspieszenia tempa realizacji tych prostych, ale niełatwych spraw.
>
> Mowa premjera Kozłowskiego jest jednocześnie świadectwem konsekwencji, logiki, wytrwałości rządów pomajowych wogóle — i osobistej mocnej wiary oraz woli nowego premjera. Należy powinszować Jemu, sobie i ogółowi obywateli tak szczęśliwego zestawienia".

Sienkiewicz w niełasce u... żydów.

Kampanję antysienkiewiczowską, zainicjowaną przez p. O. Górkę, podjęli żydzi, w jednym bowiem z ostatnich numerów „Naszego Przeglądu" znaleźliśmy taki artykulik, napisany przez uczennicę gimnazjalną:

> „Dawniej szalenie lubiłam lekcje polskiego. Na lekcji polskiego można było pogawędzić, podyskutować. W tym roku szczególnie w ostatniem półroczu, zmienił się ten stosunek do lekcji języka polskiego.
>
> A wszystko przez dzieło Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", które naprawdę stanęło nam już kością w gardle. Bo jeżeli książka ta cokolwiek interesuje chłopców, to nas śmiertelnie zanudza. Opinje nasze o bohaterach są od początku ustalone, a więc:
>
> 1) Skrzetuski — krowiasty kretyn (powiedzenie to jest obecnie w modzie).
>
> 2) Helena — zatracone cielę (szczególnie złoszczą nas „frendzle jej brwi").
>
> 3) Bohun — cudny, morowy, byczy, klawy itp. przymiotniki.
>
> Lecz i Bohun z powodu swej płomiennej miłości do tej „cielęciny" stracił ostatnio na wartości. Jak długo mamy jeszcze do czynienia z „amorami" Bohuna, morowemi fortelami Zagłoby, idzie nam jeszcze jako tako. Lecz gdy zaczynają się długie, bajecznie barwne i plastyczne opisy bitew i potyczek, jesteśmy znużone i rozdrażnione.
>
> Dobrze, chodziło o to, abyśmy jasno wyobrażały sobie podłoże i przebieg wojen polsko-kozackich. Ale starczyłoby przecież przeczytać i krótko omówić na kilku lekcjach, a nie rozwodzić się szeroko nad każdym rozdziałem.
>
> A zresztą opracowujcie z nami książki bardziej realne, aktualne, bardziej potrzebne do życia!!!"

Już kto, jak kto, ale żydzi zawsze wiedzą, co jest „na czasie" i dobrze widziane. Zaraz się do tego zastosowują.

——oo——

Na ziemiach Rzplitej.

Nowe władze w centralach Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży.

Jak już donosiliśmy, w łączności z reorganizacją Akcji Katolickiej, przeprowadzoną przez Episkopat Polski, przemianowano dotychczasowe Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (SMP) **na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży (KSM) męskiej i żeńskiej**. Episkopat nadał organizacji KSM **nowy statut**, na podstawie którego powstały zamiast dotychczasowej ogólnopolskiej **centrali** SMP Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, **dwie centrale krajowe**, jedna dla młodzieży męskiej, druga dla młodzieży żeńskiej. W tych dniach ks. kardynał prymas August Hlond mianował prezesem ogólnopolskiego Kat. Związku Młodzieży Męskiej p. szambelana E. **Potworowskiego**, a prezeską Kat. Zw. Młodz. Żeńskiej p. **M. Suchocką**, dyrektorem zaś w obu Związkach ks. prał. L. **Bilkę**, a asystentem kościelnym ks. kan. dra W. **Adamskiego**. Siedzibą obu Związków ogólnopolskich jest Poznań.

Powrót sztandarów polskich i dzieł sztuki z Leningradu.

W ostatnich dniach przybył do Warszawy z Leningradu transport zawierający w 82 skrzyniach następujące przedmioty:

a) 16 chorągwi i sztandarów wojsk królewskich St. Augusta, powstania Kościuszkowskiego, Księstwa Warszawskiego oraz Królestwa Polskiego, które były przechowywane w Muzeum Artyleryjskiem w Leningradzie; b) 3 obrazu z Ermitażu, a mianowicie Wouvermana „Żniwo", Wynantsa „Pejzaż" i Pietro della Vecchio „Czarodzieje"; c) 2009 rękopisów 14 — 19 wieku z Bibljoteki Załuskich oraz z Bibljoteki Głównej przy Uniwersytecie Warszawskim; d) 1294 inkunabuły (pierwodruki) pochodzące przeważnie z bibljotek klasztorów, suprymowanych w pierwszej ćwierci 19 wieku w Królestwie Polskiem; e) 5000 tomów dzieł różnej treści z różnych bibljotek leningradzkich.

Przedmioty te rewindykowała Delegacja Polska w Mieszanej Komisji Specjalnej w Leningradzie na podstawie art. 11 Traktatu Ryskiego.

Stanowią one wraz z pewną ilością książek, jakie nadejść mają w przyszłości najbliższej, resztę należnego mienia bibljoteczno-muzealnego, zwracanego przez ZSRR. na mocy Traktatu Ryskiego.

Sztandary i chorągwie przekazano Muzeum Wojska, obrazy Dyrekcji Zbiorów Państwowych, druki i rękopisy Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Nędzarz zwarjował na sali sądowej.

Na sali V-ej Sądu Grodzkiego w Łodzi odbywała się rozprawa cywilna z powództwa właściciela domu przy ulicy Brzezińskiej 16, przeciw 64-letniemu lokatorowi tegoż domu Moszkowi Naglowi. Nagiel, spowodu utraty zarobków i dłuższej choroby wpadł w nędzę i nie płacił komornego. Gospodarz skierował sprawę do Sądu.

Rozprawa odbywała się w nadzwyczaj gorączkowej atmosferze, albowiem pozwany bronił się wszelkiemi sposobami, drżąc przed utratą dachu nad głową. Sąd, po zbadaniu sytuacji, przyznał słuszność właścicielowi domu i zasądził powództwo oraz eksmisję. Nagiel dostał ataku furji i począł krzyczeć, oraz rzucać się na sali i drzeć ubranie.

Obrady przerwano i usunięto furjata do poczekalni, dokąd wezwano pogotowie ratunkowe. Szaleńca obezwładniono przez nałożenie kaftana bezpieczeństwa i karetką pogotowia odstawiono do szpitala.

Nadużycia w magistracie warszawskim

Przeprowadzona przez Biuro Inspekcji przedsiębiorstw miejskich kontrola w Zakładach Oczyszczania Miasta stwierdziła, iż dyrektor Z. O. M. S. **Biłowicki** dopuszczał się od dłuższego czasu poważnych nadużyć na szkodę miasta. Stwierdzono mianowicie, iż Biłowicki dokonywał zakupów dla Z. O. M. **nie w drodze przetargów, lecz z wolnej ręki po cenach znacznie wyższych od rynkowych.** Nadużycia te dokonywane były przez Biłowickiego **od kilku lat,** dzięki czemu miasto poniosło straty dochodzące **do kilkuset tysięcy złotych.**

Na wniosek Biura Dochodzeń Dyscyplinarnych zwolniono natychmiast Biłowickiego z zajmowanego stanowiska bez odszkodowania za szkodliwą działalność godzącą w interesy miasta. Niezależnie od tego sprawa będzie skierowana do prokuratora.

WIŚNIE ZAKWITŁY PO RAZ DRUGI.

W ogrodzie rolnika Jana Otręby w Nawrze pod Lubawą na Pomorzu po raz drugi zakwitły wiśnie i to w chwili, kiedy drzewa pokryte były jeszcze dojrzałemi owocami. Kwitnięcie wiśni po raz drugi w tym roku, jak twierdzą rolnicy, jest wróżbą późnej zimy.

Dzielni górale okolic Chochołowa.

Rozhukane fale Dunajca **uniosły most pod wsią Koniówką** i przerwały połączenie i dostęp do stacji kolejowej w **Podczerwonem**. Sama wieś Koniówka była częściowo zalana ale wskutek **zerwania przyczółka mostowego**, groziło wielkie niebezpieczeństwo, że woda podmyje brzeg i runą najbliższe domostwa. Dzielnie wal czyli jednak tutejsi górale z groźnym żywiołem zabezpieczając wyrwy **tamami i jazami naprędce budowanymi** tak, że udało im się osłabić napór fal i nieco je odwrócić. Gdy zaś wody opadły, nie opuścili rąk i **nie czekając na akcję ze strony władz**, przystąpili z uznania godną energją do **zbudowania mostu**. Cała wieś wyruszyła do pracy i w przeciągu **jednego tygodnia potrafili zbudować most**, wprawdzie prowizoryczny, ale umożliwiający przejazd do stacji kolejowej w Podczerwonem, jakoteż do Czarnego Dunajca i Nowego Targu. Już 31 lipca most został oddany do publicznego użytku; mogą już nawet auta kursować. **Nie mam słów podziwu i uznania dla tych dzielnych ludzi**, którym należy się publiczne uznanie i podziękowanie. Trzeba było widzieć ich przy pracy, jak ściągali po wodzie drzewo, zwozili kamienie i to wszyscy — **dzieci, kobiety, mężczyźni**, z wyjątkiem tylko jednego **matadora**, który przed kilku laty wybudował przed wsią tartak i **skierował bieg rzeki na wieś**. To dowód silnej i niezłomnej woli i niespożytej siły twórczej polskiego chłopa. Żebyśmy tylko umieli ten hart chłopskiej duszy ocenić i należycie nim pokierować.

Ci sami Koniowianie dali **dowód ofiarności**, gdy przed 12 laty zbudowali własnym kosztem **bez żadnej subwencji budynek szkolny** i uzyskali od władz szkolnych jednoklasową własną szkołę. Niestety nowy inspektor szk. **Koszyk**

ZWIJA IM SZKOŁĘ

i każe dzieci **posyłać** do szkoły w Podczerwonem. Nie pomogły prośby i rekursy, wyższe władze nie zmieniły wyroku p. inspektora — **i swoje zarządzenie w mocy utrzymał.**

Ludność się jednak **oparła jak jeden mąż** — dzieci przez cały rok nie uczęszczały do szkoły a p. inspektor chcąc złamać ich opór, skazywał na kary dotkliwe. Ci dzielni ludzie, nigdy nie karani.

MUSIELI ODSIADYWAĆ WIĘZIENIE.

Obecnie na ten rok przydzielił znów p. inspektor **Koniówkę do Chochołowa**, gdzie dodaje umyślnie trzecią siłę, zupełnie tam zbyteczną, mimo, że sam Chochołów nie ma odpowiedniego budynku szkolnego i, jak się informowałem, mieści II klasę **w wynajętej ciasnej izbie**, nie odpowiadającej rozmiarami wymogom higjenicznym, podczas gdy **Koniówka posiada własną szkołę i mieszkanie dla nauczyciela.**

Niechby obecnie ten nadzwyczajny wysiłek tych ludzi, to zbudowanie mostu własnym kosztem i własnemi siłami

ZNALAZŁO UZNANIE WŁADZ

naszych i w nagrodę za to przywrócono Koniówce własną szkołę. Nakazują to wszelkie względy moralne i materjalne.

Jeden z letników.

KOMITET POL. ARCHIWUM WOJENNEGO wydał odezwę do społeczeństwa polskiego w której prosi o składanie pamiątek i dokumentów z czasów wojny światowej i walk o zabezpieczenie kresów Polski. Wiele bowiem tych cennych pamiątek i dokumentów do dziejów żołnierza polskiego i losów sprawy polskiej pozostało po dziś dzień w rękach prywatnych. Narażone są tam one czasem na zapomnienie i poniewierkę, z wielką szkodą dla przyszłego dziejopisarstwa oraz dla poznania i ukochania przez dalsze pokolenia wiekopomnych czynów pierwszych budowniczych odrodzonej Polski. Pamiątki i dokumenty można składać w zbiorach Polskiego Archiwum Wojennego i nadsyłać pod adresem: Centralna Bibljoteka Wojskowa (dla P. A. W.), Warszawa, Aleja Ujazdowska 1.

ODWOŁANIE UROCZYSTOŚCI 15-LECIA P. C. K. W związku z koniecznością skoordynowania wysiłków w walce ze skutkami powodzi, zarząd główny Pol. Czerwonego Krzyża powziął uchwałę, odwołującą wszystkie zapowiedziane uroczystości reprezentacyjne z okazji 15-lecia istnienia P. C. K., jakie odbyć się miały w jubileuszowym „Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża" w dniach od 1 do 10 września r. b.

NIEPOWODZENIE SEKCIARZY. Ostatnio na terenie Wileńszczyzny zanotowano coraz częstsze zwijanie agend różnych sekt. Jak donosiliśmy w pow. wileńsko-trockim uległa likwidacji sekta baptystów, obecnie zaś w pow. oszmiańskim zwinęły agendy sekty Hodura. Sekciarze przenoszą się na Polesie.

OBFITY POŁÓW RYB. Z pow. brasławskiego donoszą, iż na jeziorach brasławskich w ostatnim tygodniu dokonano nienotowanych połowów ryb. Złowiono około 20 tys. klg. różnych ryb. Transporty ryb odeszły do Warszawy i Wilna.

DUMPING JAPOŃSKI W ŁODZI. Na rynku łódzkim pojawiły się ostatnio nowe artykuły japońskiej produkcji dumpingowej. Rozpoczęto przywóz wyrobów gumowych jak opony i dętki do samochodów oraz rowerów. Dętki japońskie sprzedawane są po cenach rekordowo niskich, w porównaniu z wyrobami polskiemi.

ARESZTOWANIE MILJONERA. Z nakazów władz sądowych na powiat warszawski aresztowano obywatela ziemskiego, Andrjana Morozowa, właściciela szeregu nieruchomości w Warszawie i Zielonce. Powodem aresztowania jest postrzelenie przez Morozowa z rewolweru 6-letniego chłopca Antoniego Wójteckiego. Postrzelenie to miało miejsce na tle sporów między Morozowem a jego sąsiadami przy przechodzeniu gruntów, będących jego własnością. — Morozowowi grozi kara za usiłowanie zabójstwa.

———oooo———

Z Lipnicy Murowanej.

50-lecie Ochotn. Straży Pożarnej.

Dnia 29-go lipca odbyła się w Lipnicy Murowanej podniosła uroczystość **50-lecia istnienia miejscowej Ochotn. Straży Pożarnej** połączona z odsłonięciem pamiątkowej tablicy ku uczczeniu Braci Lipniczan w Ameryce za ich ofiarność i **wielkie przywiązanie** do Macierzy.

Na uroczystość przybyli p. starosta bocheński **J. Strusiński, ks. prał. dr. Wł. Kuc,** komisarz m. Bochni **St. Pacuła i in.** W przeddzień uroczystości na rynku przy zgromadzonej licznie ludności, po podniesieniu flagi narodowej na maszt, odczytano protokół założonej przed 50 laty Miejscowej Ochotn. Straży Pożarnej. Równocześnie uczczono pamięć zmarłych członków i założycieli. Potem odśpiewano rotę. Następnego dnia o godz. 9-tej odprawił uroczystą Mszę św. w kościele bł. Szymona ks. prał. Kuc. Po skończonem nabożeństwie miejscowy ks. proboszcz **J. Kozieja** powitał przybyłych, poczem p. starosta dokonał aktu odsłonięcia tablicy pamiątkowej, wmurowanej w frontową ścianę kościoła bł. Szymona. W przemówieniach okolicznościowych podkreślano działalność Kl. Lipniczan w Ameryce, ich przywiązanie i ofiarność dla Macierzy. P. starosta udekorował następnie Krzyżem Niepodległości wiceprezesa Zw. Ochotn. Straży Pożarnej **J. Kuca** za jego niestrudzoną pracę nad tą organizacją.

Uroczystość zakończono zabawą, która odbyła się wieczorem.

Z całego świata.

400-lecie zakonu OO. Jezuitów.

W dniu 15 sierpnia br. upływa 400 lat od chwili, gdy św. Ignacy Loyola wraz z kilku wybranymi towarzyszami w nieistniejącej dziś kaplicy St. Denis na Montmartre w Paryżu złożył pierwsze śluby zakonne. Pamiętną tę chwilę uważa się słusznie za narodziny Kompanji Jezusa, czyli Towarzystwa Jezusowego, aczkolwiek nowa organizacja zatwierdzoną została dopiero w sześć lat później przez Pawła III bullą „Regiminis militantis" z 27 września 1540 roku.

Towarzystwo Jezusowe posiada w obecnym roku jubileuszowym 43 prowincje zakonne, w tem dwie polskie (w Krakowie i w Warszawie). Liczba wszystkich członków Towarzystwa Jezusowego wynosi 23.673, w czem 10.353 kapłanów, 8.273 kleryków i 5.047 braci zakonnych. OO. Jezuici pracują na terenie misyjnym w Azji, Afryce i na wyspach Oceanji w 46 okręgach misyjnych. Ogólna liczba misjonarzy Tow. Jezusowego wynosi 2.959 osób. W Afryce pracuje samodzielna Prefektura Apostolska polskich Jezuitów w Rodezji.

Ten imponujący hufiec świetnie zorganizowanych członków Tow. Jezusowego stoi pod zarządem i naczelnem kierownictwem dożywotniego Ojca Generała. Jest nim obecnie nasz znakomity rodak, O. Włodzimierz **Ledóchowski**.

Dwa pędzące motocykle wpadły w tłum

2 osoby zabite, 30 rannych.

Z Lakewrod (New Jersey) donoszą o katastrofie, jaka wydarzyła się w miejscowości Holmansville podczas uroczystości z okazji święta kościelnego. W czasie urządzonych zawodów motocyklowych dwa motocykle, zarzuciwszy na wirażu, wpadły w przyglądający się tłum, wywołując straszne spustoszenie. Dwie osoby zostały na miejscu zabite, a przeszło 30 odniosło rany, w tem 9 osób bardzo ciężkie.

Rodzina Dillingera jako atrakcja.

Nowy kwiatek umysłowości amerykańskiej.

W jednem z większych kinoteatrów w Indianopolis (U. S. A.) rozpoczęła „występy" rodzina zastrzelonego przez policję bandyty Dillingera. Pomysłowy manager zaangażował na tournee po całych Stanach **ojca, brata i siostrę „wroga Ameryki Nr. 1".** Niesmaczna impreza ściągnęła jednak wobec hałaśliwej reklamy tłumy żądnych sensacji słuchaczów. Na estradzie zasiedli: manager i rodzina Dillingerów. Dillinger-ojciec czuł się źle w tej sytuacji i na wezwanie managera wygłosił krótkie oświadczenie, **które sala przyjęła śmiechem.** Teraz, by ratować sytuację, zaczął manager zadawać pytania, zmuszając krewnych Dillingera, by opowiadali wspomnienia z dziecinnych lat słynnego bandyty. Na pytanie managera, skierowane do ojca, czy zgon syna wstrząsnął nim, odpowiedział Dillinger senior: „Spodziewałem się tego, nie mogę się jednak pogodzić ze sposobem zabicia syna". Makabryczna impreza nie daje dobrego świadectwa obyczajności pewnych warstw amerykanów.

———o-o-o———

W trzech wierszach.

— W zachodniej części prowincji Fukien (Chiny) dywizja armji nankińskiej toczy zacięte walki z komunistami, którzy dążą do zajęcia Fu-Czau. Oddziały komunistyczne znajdują się w bezpośredniem sąsiedztwie miasta Jen-Ping-Fe.

*

—W Kuśniczach na Wołyniu zanotowano ostatnio 30 wypadków czerwonki, w tem 9 śmiertelnych.

*

— 88 miljonów złotych odziedziczył Warszawianin Petras w spadku po bracie z Ameryki. Suma ta jest czwartą częścią ogólnego spadku.

*

— Między Rozewiem a Kuźnicą wydobywa się z morza zatopiony statek „Hardy". Letnicy z Helu mają sposobność oglądania ciekawych prac.

*

— Spotrzebowanie zapałek w Polsce zmalało ostatnio o 59 procent. Ludność wiejska używa hubek i krzesiwa.

*

— Od r. 1932 liczba dzienników w Niemczech zmalała o przeszło 40 procent. 1.248 dzienników zostało usuniętych nakazem władz.

*

— W prowincjach chińskich Ho-Nan i Szan-Si wybuchła epidemja cholery. Dotychczas zanotowano przeszło 100 wypadków śmierci.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

ZAWIŚĆ KONKURENTA.

— Jak panu smakuje kotlet?
— Dziękuję, pękam z zazdrości.
— Jakto, pan jest również restauratorem?
— Cóż znowu, mam fabrykę podeszew gumowych.

(Le Rire).

Kto i jak dekoruje Wawel?

W całym szeregu artykułów pod tym tytułem poruszył nasz dziennik jeszcze zeszłego roku niezmiernie ważną i bliską nam wszystkim **sprawę dekorowania Wawelu, największego** naszego pomnika sławy narodowej. W ten sposób daliśmy **wyraz opinji naszego** miasta i całego kraju, że

królewskie komnaty wawelskie malują źle jednostki niedojrzałe i niekwalifikowane.

Chodzi mianowicie o malowanie sal drugiego piętra zamku, które całe nasze społeczeństwo chce widzieć **wskrzeszone** po wiekowej ruinie do dawnej świetności dekoracyjnej z czasów króla Zygmunta III. Wazy, budowniczego tych sal.

Obecnie sprawie tej jedno z pism krakowskich poświęciło kilka artykułów z których rzeczowym i wielce objektywnym jest pióro Dra M. **Skrudlika**, wybitnego historyka sztuki i znawcy ikonografji pol. Znakomity ten znawca przedmiotu wysunął kilka zasadniczych zarzutów, tyczących się omawianej dekoracji komnat wawelskich, o to przedewszystkiem, iż **żaden z artystów ani talentem, ani wiedzą malarską nie dorósł do wykonania tego zadania.** Wskutek tego epoka, jak i charakter wnętrz zdobionych sal zostały do tego stopnia przez niefortunnych dekoratorow zlekceważone, iż ich **eksperymenty** nietylko uważać należy za **nieporozumienie**, ale wręcz za

skandal artystyczny, wywołujący powszechne oburzenie.

Oto co pisze między innemi p. Dr. M. Skrudlik:

„Nowa dekoracja tych komnat (drugiego piętra zamku) byłaby tylko w tym wypadku celową, gdyby w swej całości zbliżała się **do czasów i stylu epoki Zygmunta III.**, gdyby w swych kształtach, barwach i szczegółach stanowiła twórczą transmisję zachowanych wzorów.

Ściany i plafony komnat pokrywały kompozycje malarskie, których styl, charakter i treść jest nam dokładnie znana na podstawie opisów rycin zachowanych obrazow i kopij.

Wzorem dla malarskiej dekoracji zamków królewskich (na Wawelu i w Warszawie) **był Pałac Dożów w Wenecji**, a kierownikiem głównym twórcą tej dekoracji był Wenecjanin F. Dolabella.

Malarska dekoracja wenecka to **nie jest jedynie zagadnienie formy, ale jest to przede wszystkiem zagadnienie treści**, dyktowanej na odcinku wielkiej propagandy państwowej. — Obok portretów dożów, prokuratorów i senatorów Wenecji wielkie obrazy ilustrujące chwałę oręża Rzplitej, głoszące potęgę jej panowania tworzą zasadniczą i jedyną treść dekoracji malarskiej Pałacu Dożów.

Tenże sam w pełni państwowy charakter cechował dekorację zamków królewskich z epoki Zygmunta III."

Tymczasem jak stwierdza autor pod względem tematowym nowe

dekoracje na Wawelu nie wykazują żadnego absolutnie związku z epoką Zygmunta III.

i **są kompozycjami bezstylowemi, obojętnemi, obcemi wręcz niepotrzebnemi i absurdalnemi niedorzecznościami.** Szczególnie świadectwem kompletnego niezrozumienia ducha i nastrojów epoki Zygmunta III. jej absurdalna negacja, jest **nadmiar nagości w nowych plafonach wawelskich.**

A ich wartość artystyczna? Oto, co o nich pisze ten wybitny krytyk sztuki, **znany ze swego objektywizmu, oględności i rzeczowości w sądach:**

„Plafony Jaremy i Pronaszki określić jedynie można jako **wręcz prowokacyjne naigrawanie się z powagi miejsca z publiczności, ze sztuki wreszcie.**

Plafon, jak wogóle wielkie malarstwo dekoracyjne musi „stać", opierać się przedewszystkiem na formie. Plafon pozbawiony jasności i wyrazistości kształtów i linij, będzie **karykaturalnem wykoszlawieniem założeń malarstwa dekoracyjnego.**

Tymczasem twórczość p. Z. Pronaszki cechuje całkowite lekceważenie formy, które wkońcu przeszło w zupełną niemoc i niezaradność w tej dziedzinie.

Kompromitująca też niemoc formy i nieumiejętność kolorystycznego zestrojenia plafonu z całością sali, oto są **efektywne** rezultaty eksperymentu Pronaszki".

Jeszcze ostrzej ocenia autor prace p. **Jaremy**, pisząc miedzy innemi: „**Sprawą wręcz skandaliczną jest dopuszczenie p. Jaremy do udziału w dekoracji wawelskiej.** Jego plafon jest **konkursowym przykładem sztubackiej niezaradności technicznej, rozbrajającego niepanowania nad rysunkiem i formą".**

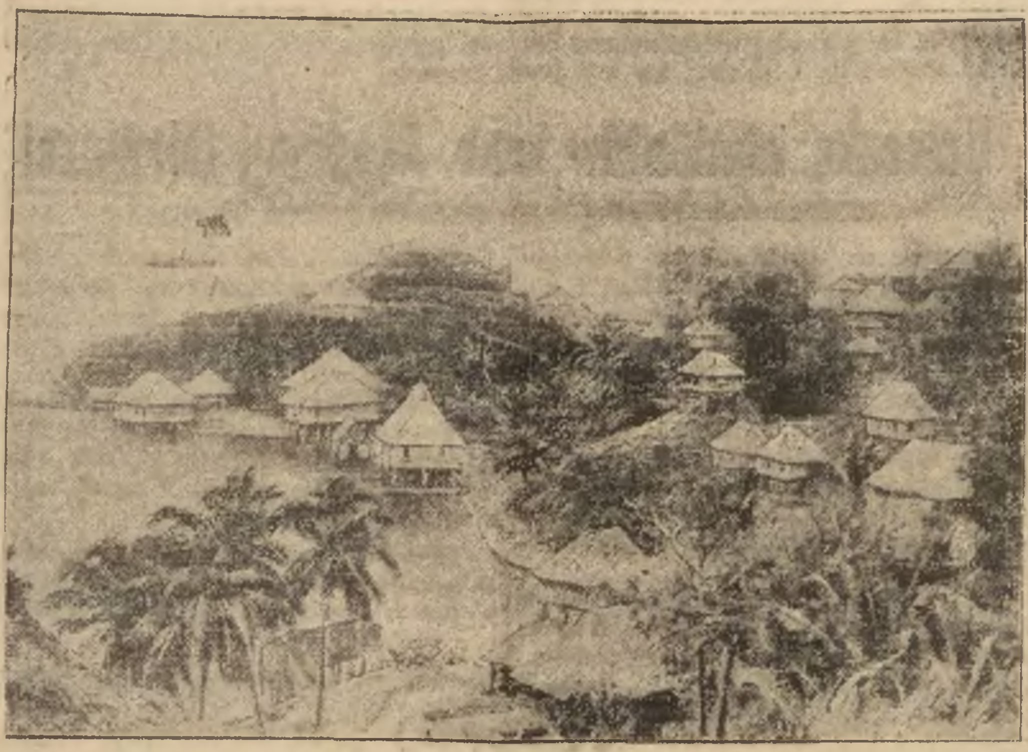
Toteż p. Dr. Skrudlik słusznie przewiduje, że nie znajdzie się chyba taka komisja, któraby aprobowała i przyjęła w całości nowe malowidła na plafonach, które

prędzej, czy później muszą być usunięte ze ścian.

bo tego wymaga powaga miejsca, dostojeństwo murów zamku królewskiego!

Jeżeli zważymy, że przeciętne koszta dekoracji malarskiej jednego plafonu sięgają dziesięciu tysięcy złotych, — to każdy rozsądny człowiek musi się zapytać pod adresem t. zw. miarodajnych czynników, **poco w tych ciężkich latach kryzysu łoży się tyle publicznego grosza na eksperymenty, których skandaliczny rezultat nie trudno przewidzieć.**

Powódź także na Korei.



Południową Koreę nawiedziła dotkliwa powódź, która spowodowała olbrzymie szkody.

Czy zmienił się świat od czasu wielkiej wojny?

Znany pacyfista hr. **Coudenhove Kalergi**, ogłosił w jednem z pism zagranicznych z okazji „20-tej rocznicy" wybuchu wojny światowej ciekawe uwagi, które stanowią credo życia tego entuzjasty Paneuropy.

„**Od dwudziestu lat** — czytamy — **żyje Europa w stanie wojny.** Po wojnie na polach bitew, nastąpiła wojna gospodarcza. Od inflacji do kryzysu gospodarczego. Ofiarami tej fałszywej polityki i złej gospodarki są **miljony zniszczonych egzystencyj, bezrobotni, nędznie wegetujący robotnicy i zadłużeni po uszy chłopi**, zniszczeni składacze oszczędności i pensjoniści.

Wszystkich tych ofiar można było uniknąć, **gdyby Europa była z końcem wojny światowej zdecydowała się na politykę zgody i współpracy gospodarczej.**

Zamiast tego politycy i kierownicy gospodarczy wszystkich krajów po wojnie **kontynuowali jedynie przedwojenną politykę i przedwojenną gospodarkę.** Nie wierzyli, że nadeszły nowe czasy. Nie rozumieli, że wojna spowodowała załamanie się „równowagi europejskiej". **Trwali** w intrygach dyplomatycznych, zbrojeniach wojskowych i rywalizacji gospodarczej.

Dzisiaj nietylko gospodarka europejska stoi przed bankructwem, ale także stoi przed bankructwem **europejska kultura.**

Toniemy coraz głębiej w barbarzyństwie.

Prawa człowieka, o które przez setki lat walczyli najlepsi Europejczycy i za które cierpieli, deptane są dzisiaj przez wiele państw Europy z całą bezwzględnością. Tortury których zniesienie było największą chlubą 18 wieku **w niejednem państwie są dzisiaj znowu stosowane.** W sercu Europy w czasie pokoju, bywają ludzie traceni bez sądu. Polityczne morderstwa, zamachy polityczne na koleje i mosty, są na porządku dziennym.

W ten sposób **zapada Europa coraz głębiej w barbarzyństwo.** Najkosztowniejszy skarb, kultura Europy, przepada.

Wielu środków próbowano dotychczas, aby uratować Europę od tej hańby i katastrofy.

Konferencje jedne po drugich, pakty i pakty, rewolucje i zmiany ustrojów. Wszystkie te metody jednakże nic nie pomogły ludom europejskim".

W konkluzji swych wywodów hr. Coudenhove-Kalergi wzywa do utworzenia

Stanów Zjednoczonych Europy.

gdyż

„**jest rzeczą niemożliwą aby na wąskim skrawku Europy dwa tuziny państw zajmowały się wyłącznie intrygowaniem przeciw sobie i przygotowywaniem wzajemnych trudności, by się przeciw sobie zbroiły i wymyślały utrudnienia gospodarcze".**

Tyle autor artykułu. Od siebie musimy jednak wyrazić wątpliwość, czy nawoływania te odniosą jakikolwiek skutek przy obecnem rozdrażnieniu namiętności w Europie. Widzimy tylko, że świat nie zmienił się nic i narazie na zmianę się nie zanosi. Czy świat musi przeżyć jeszcze raz (a może kilka razy) „krwawą łaźnię", by **skłonić się do ideałów** Paneuropejczyka?

Lordowie przeciw pluskwom.

Plaga gnębiąca Londyn.

Izba Lordów była widownią niezwykłej interpelacji, wniesionej przez jednego z członków dostojnego ciała. — Mianowicie lord **Crawford** stawił przed oczy swoim kolegom straszne niebezpieczeństwo, jakie zagraża mieszkańcom Londynu ze strony wielomiljonowej masy pluskiew, które znaleźć można niemal w każdym domu tego ogromnego miasta i które rozmnażają się coraz bardziej.

Conajmniej dwa miljony ludzi w Londynie co noc cierpi w swoich łóżkach z powodu ukąszeń od tych obrzydliwych owadów.

Wiedzą o tem wszyscy, w szczególności wydział sanitarny zarządu miejskiego, ale wszyscy o tem milczą, ponieważ mówić o pluskwach

uchodzi za nieprzyzwoitość.

Lord Crawford wzywa parów angielskich, aby naruszyli prawidło przyzwoitości i wypowiedzieli pluskwom wojnę. Straszne bowiem są skutki tej plagi. Pluskwy wywołują bezsenność, nie pozwalają ludziom wypocząć należycie, wobec czego następuje osłabienie organizmu i zmniejszenie zdolności do pracy.

Wstrętne te owady żyją dość długo, bo aż 5 lat, przyczem mogą obywać się bez pożywienia w ciągu sześciu miesięcy. Walka z pluskwami w starych domach, które najczęściej są rozsadnikami pluskiew, nie daje pomyślnego wyniku, gdyż chytre pasożyty uciekają do sąsiednich domów. Lord Crawford jest zdania, że w tych warunkach tylko ogólna organizacja walki z plagą pluskiew może zaradzić niebezpieczeństwu. Dlatego lord uznał za stosowne wezwać parów angielskich do zajęcia się tą ważną sprawą i kończy swoją interpelację bojowym okrzykiem: Wojna pluskwom!

Radio.

Niedziela, 5 sierpnia 1934.

Kraków, (304.3) G.: 8.00 Audycja poranna z Warszawy: 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Transmisja z Warszawy: 11.00 Uroczyste poświecenie domu im. Marsz. Piłsudskiego w Oleandrach: 11.30 Transmisja z Warsz.: 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszaw i Lwowa: 15.15 Płyty: 15.25 Transmisja z Warszawy: 15.45 Pogadanka dla rolników; 16.00 Transmisja z Warszawy; 17.00 Wiadomości bieżące; 17.10 Transmisja z Warsz.: 18.00 Odczyt p. t.: „Starosądecka legenda o św. Kindze": 18.15 Transmisja z Warsz., 19.00 Rozmaitości, komunikaty i program na dzień następny 19.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa;

Lwów, (377.4) G.: 13.45 „Paraszka i Bieszczady"; 15.45 Skrzynka leśna: 17.00 „Silva rerum"; 18.00 „Jak wyglądał Lwów w roku 1914"; 22.15 Na wesołej lwowskiej fali.

Warszawa, (1345) G.: 8.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 8.08 Gimnastyka; 8.35 Dziennik poranny: 80.7. 8.25, 8.40 Muzyka poranna z płyt; 8.50 Chwilka pań domu; 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Pola Mokotowskiego w Warszawie z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy, w obecności P. Prezydenta Rzplitej: w przerwach muzyka popularna z płyt i transmisje fragmentów rewji wojsk. na Polu Mokotowskiem w Warszawie; 11.00 Uroczyste poświęcenie domu im. Marsz. Piłsudskiego w Oleandrach (Tr. z Krakowa); 11.30 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa: 12.05 Komunikat meteor.; 12.10 Koncert z Doliny Szwajcarskiej; w przerwie ok. godz. 13.00 „Dusza Polski porozbiorowej w muzyce i pieśni": 14.00 Koncert kapeli ludowej; 14.50 Odczyt „Udział chłopów w ruchu strzeleckim": 15.05 Recital śpiewaczy; 15.00 Feljeton regjonalny z Krakowa; 15.15 Drobne utwory skrzypcowe; 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych: 15.35 Wesołe piosenki żołnierskie; 15.45 Pogadanka hodowlana dla gospodyń wiejskich: 16.00 Wesoła audycja muzyczna; 17.00 Przegląd teatralny: 17.10 Koncert solistów: 18.00 Fragment teatralny 18.15 Koncert; 18.45 „Poezja czynu — w prozie słowa"; 19.00 Rozmaitości: 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Koncert muzyki polskiej; 20.00 „Myśli wybrane"; 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 D. c. Koncertu; 20.35 Odczyt: „Jak należy słuchać muzyki Ryszarda Wagnera"; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.02 Transm. z pl. Marsz. Piłsudskiego w Warszawie uroczystego apelu Legjonów; 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni: 22.15 Na wesołej lwowskiej fali"; 23.10 Polacy z zagranicy uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie; 23.15 Wiadomości meteor.: 23.20 Muzyka taneczna.

Katowice, (395.8) G.: 15.45 Skrzynka pocztowa: 17.00 Wesoła audycja muzyczna z Warszawy.

Humor.



— Pan życzy sobie zapewne menu?
— A ile kosztuje porcja?

Co słychać w Krakowie.

Sobota 4: Dominika wyzn., Protazego męcz., Perpetuy p.
Wschód słońca 4.—, zachód 19.23.
Długość dnia 14 godzin i 51 min.

Niedziela 5: 11 p o Ś w i ą t k. Matki Boskiej Śnieżnej, Oswalda.
Wschód słońca 4.01, zachód 19.22.
Długość dnia 14 godzin i 48 min.

———000o000———

DZIENNIK NIEMIECKI O PIĘKNIE KRAKOWA. Dr. G. Haase daje w obszernym dwułamowym artykule w „Dresdner Neueste Nachrichten" niezwykle barwny opis zabytków Krakowa, najpiękniejszego bezsprzecznie — zdaniem jego — miasta w Polsce słusznie nazwanego „polskim Rzymem". Szczególnie serdecznie i uczuciem czci wyraża się Haase o bezcennych bogactwach i wspaniałej architekturze Wawelu, licznych muzeów i kościołów. wśród których dominującą rolę odgrywa kościół Marjacki z słynącym na cały świat ołtarzem Wita Stwosza.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.14 do 0.18, śmietanka 0.50 do 0.60, śmietana 0.60 do 1.20, ser zwyczajny 1 kg. 0.50 do 0.60, masło deserowe 2.40 do 2.60, zwyczajne 2.20 do 2.60, jaja sztuka 0.04 do 0.06. ziemniaki 1 kg. 0.06 do 0.10, buraki z nacią 0.06 do 0.08, marchew z nacią 0.07 do 0.08, cebula 0.16 do 0.30, pietruszka z nacią 0.12 0.15. seler z nacią 0.15 do 0.18, pomidory 0.70 do 0.90, ogórki kopa 0.65, do 0.90, jabłka 1 kg. 0.30 do 0.60, gruszki 0.20 do 0.70, śliwki kraj. 0.60 do 0.80, zagr. 1 do 1.40, borówki 1 litr 0.20 do 0.25, brusnice 0.20 do 0.35, kura sztuka 2.50 do 4, kaczka 1.50 do 3, gęś 4 do 6, kurczęta para 1.50 do 3.50, karp żywy 1 kg. 2, lin 2, szczupak 4, brzana i leszcz 4, Wiślane drobne i średnie 1 do 1.50.

BRUTALNY SZWAGIER. Wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Szeroką do Heleny Światłoń, lat 24, wdowy która została pobita na twarzy i w okolicy brzucha przez Władysława Światłonia, zamieszkałego przy ul. Józefa 12, brata jej męża. Światłońowa została przewieziona przez Pogotowie Ratunkowe do Szpitala św. Łazarza.

———000o000———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Sobota 4 sierpnia: „Opowieści Hoffmana" (Gość. wystąpią A. Sari i W. Bregy).
Niedziela: „Traviata" (Gość. wystąpią A. Sari i W. Bregy).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Nibelungi" (Paweł Richter).
WANDA: „Wybuchowa blondynka".
APOLLO. „Porwanie".
SZTUKA: „Świat należy do Ciebie".
UCIECHA: „Csibi" i „Zaledwie wczoraj".
SŁONKO: Dwa serca biją walca takt.
PROMIEŃ: „Rok 1914"; i „Córka pułku".
ADRIA: „Ordynans" i Rewja.
ATLANTIC: „Testament Dra Mabuze" (reż. Fryd. Langa).
BAGATELA: „Dusze", na scenie rewja pt. Adamowicze lecą.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Arcyksiążę Jan Habsburg".

———oo———

O zwolnienie od opłat młodzieży szkolnej

terenów powodziowych.

Z kół naszych Czytelników otrzymaliśmy bardzo słuszne uwagi na temat akcji w sprawie powodzian. Czytelnicy nasi wysuwają mianowicie postulat zwolnienia młodzieży gimnazjalnej i uniwersyteckiej z terenów dotkniętych klęską powodzi od opłat czesnego i uniwersyteckich w bieżącym roku szkolnym. Jest to kwestja poruszona bardzo na czasie, bo. jak się dowiadujemy, wielu naszych włościan nosi się z myślą nie posyłania swych synów do szkół. z powodu braku pieniędzy na uiszczenie opłat. Wobec tego, że np. dyrektor gimnazjum według obowiązujących dotychczas przepisów może zwolnić tylko 10 proc. uczniów od opłat. należałoby ten procent podwyższyć. W przeciwnym bowiem razie odsetek polskiej młodzieży w gimnazjach i na wyższych uczelniach zmniejszy się wcale dotkliwie.

Sądzimy, że kompetentne czynniki wezmą tę ważną pod względem narodowym sprawę pod uwagę i przychylą się do wysuniętego tu postulatu.

Zarząd miasta bez wpływu

na ceny produktów.

W związku z pojawiającemi się od czasu do czasu w czasopismach krakowskich artykułami w sprawie wygórowanych cen przedmiotów wyjaśnia się. że **Zarząd miejski nie posiada żadnego ustawowo zagwarantowanego wpływu na kształtowanie się cen mięsa wędlin i pieczywa.**

Zaznacza się również, że do regulowania cen w restauracjach i jadłodajniach oraz cen innych artykułów pierwszej potrzeby, (a w szczególności owoców, **nie posiada Zarząd miej. uprawnienia wobec istnienia zasady wolnego handlu,** a to tem bardziej, że wspomniana wyżej Komisja do wyznaczania cen nie posiadała takich kompetencyj nawet w czasach dawniejszych.

Żyd nie może być wiceprezydentem Krakowa.

Żydzi krakowscy mają nowe zmartwienie. Chodzi im tym razem o obsadzenie wiceprezydentury miasta, opróżnionej przez zgon dr. Ignacego Landaua.

Z artykułu w „Nowym Dzienniku" można sądzić, że w społeczeństwie żydowskiem toczy się **walka o kandydata na to stanowisko.** Sjoniści nie godzą się na kandydata. wysuwanego jakoby przez zarząd miasta. i domagają się, aby przyszły trzeci wice-prezydent był reprezentantem ich grupy.

Poruszamy tę sprawę nie dlatego. żeby się mieszać do sporów wewnętrzno-żydowskich. ale żeby **określić nasze stanowisko** wobec trzeciej wice-prezydentury i związanych z tą sprawą apetytów żydowskich.

Jesteśmy zdania. że **żydom wice-prezydentura nie należy się wcale.** Raz dlatego. że obecnie, gdy jest trzech wice-prezydentów, każdy z nich reprezentuje jedną trzecią ludności, a żydów jest tylko 25 procent. a następnie z tego powodu, że poprzedni wice-prezydenci żydzi, inż. Saare i dr. I. Landau, **nie wchodzili do zarządu miasta jako reprezentanci żydów, ale w uznaniu ich osobistych kwalifikacji i jako wybitni przedstawiciele zasymilowanego odłamu żydostwa.**

Niesłusznie więc żydzi. powołując się na ich obecność w zarządach miasta. stwarzają sobie z tego wygodny dla siebie precedens i starają się utrwalić stan rzeczy, **zupełnie przypadkowy, zależny wyłącznie od momentów indywidualnych, a pozbawiony zupełnie charakteru wyznaniowego czy narodowościowego**

Trzeba o tem przypomnieć, bo to dopiero stawia we właściwem świetle sprawę wice-prezydenta żyda i ujawnia **kruche podstawy** żądań żydowskich.

Żyd — wice-prezydent miasta jest niepotrzebny. Jest to pogląd, który podziela **całe społeczeństwo polskie w Krakowie. Większość** rady miejskiej. licząc się z tą opinją. **nie powinna dopuścić do wyboru żyda na stanowisko wice-prezydenta.** Wymagają tego interesy polskie naszego miasta. jego charakter, przeszłość i przyszłość.

Ucieczka studentów krak. Akademji Górniczej

Z OBOZÓW PRZYSPOSOBIENIA PRZEMYSŁOWEGO NA ŚLĄSKU.

Utworzone na terenie obszaru przemysłowego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, t. zw. obozy przysposobienia przemysłowego. zostały opuszczone przez uczestników. Jak wiadomo. stworzone obozy przeznaczone były dla studentów wyższych uczelni, którzy w czasie tegorocznych feryj, odbywać mieli praktykę. O ile chodzi o teren Śląska. to obozy utworzone były w Chorzowie, Zgodzie pod Świętochłowicami, oraz w Bielsku. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego podobny obóz utworzony był w Dąbrowie Górniczej.

We wszystkich tych obozach znajdowało się około 300 studentów. Poszczególni studenci przydzielani byli do różnych zakładów przemysłowych, w których odbywać mieli praktyki wakacyjne. Praktykanci rozmieszczeni byli przeważnie w koszarach wojskowych. gdzie otrzymywali utrzymanie. **Utrzymanie nie różniło się jednak niczem od zwykłego wiktu wojskowego.**

Jak wiadomo, praktykanci przyjęci w ub. latach do pewnych zakładów przemysłowych, opłacani byli stosunkowo dobrze, tak, że niejeden z biedniejszych studentów

zdołał sobie w czasie praktyki wakacyjnej zarobić na całoroczne opłaty uniwersyteckie.

Praktykanci umieszczeni jednak w obozach przysposobienia przemysłowego **nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia.** Zarobki ich przeznaczane były na pokrycie kosztów utrzymania w koszarach.

Dnia 28 lipca odbył się w kasynie huty „Królewskiej" w Chorzowie odczyt dla 12 praktykantów, umieszczonych w tej hucie. Odczyt wygłoszony był przez inż. Wielgusa. zajętego w tej samej hucie.

Na odczyt przybyło około 100 praktykantów. którzy domagali się dyskusji na temat stosunków, panujących w obozach.

Do dyskusji tej nie dopuścił oczywiście inż. Wielgus. Rozgoryczeni praktykanci **opuścili salę oraz wyjechali dnia następnego do swoich miejsc zamieszkania.**

Obozy opuścili niemal wyłącznie słuchacze Akademji Górniczej w Krakowie, oraz Szkoły Górniczej w Dąbrowie Górniczej.

Pozostała natomiast większa liczba słuchaczy Politechniki Warszawskiej.

———oo———

Kraków rezydencją

żydowskiej loży masońskiej

Organizacją. zbudowaną według systemu masońskiego, jest żydowski „Zakon Synów Przymierza" — Bnei — Brith. O organizacji tej czytamy następujące szczegóły w „Encielopaedia Judaica (tom IV, str. 880 i nast. wyd. Eschkol A. G. Berlin):

Bnei-Brith Unabhaengiger Orden B. B. (U. O. B. B.) czyli Niezależny Zakon Synów „Przymierza — związek żydów mężczyzn ma za cel „wzmacnianie duchowego i obyczajowego charakteru oraz wpajanie czystych zasad miłości ludzi wśród swych współplemieńców". Liczy 80,000 członków i 600 lóż na całym świecie (cyfry te należy traktować z zastrzeżeniem, bo i jednych i drugich jest przynajmniej ze dwa razy więcej). Członkowie zwani są braćmi. hierarchje mają czysto masońską. Zatem jest to masonerja czysto i rdzennie żydowska. Właściwem jej zadaniem jest podtrzymywanie wśród Żydów **ducha nacjonalizmu, przekonania o wyższości rasy żydowskiej, jako narodu wybranego, tudzież krzewienie i wzmacnianie solidarności żydowsko-rasowej.**

Bnei-Brith podzieliła świat na obwody lub prowincje (Distrikte). Polska stanowi obwód XIII. ustanowiony w 1924 r. **Stolicą obwodu i rezydencją Wielkiej Loży jest Kraków.** Polski obwód, jak donosiła prasa żydowska, liczy 904 członków (obecnie napewno ze trzy razy tyle lub nawet więcej); **zwierzchnikiem obwodu polskiego Bnei-Brith jest rabin Ozjasz Thon.** Działalność Bnei-Brith w Polsce jest tak scharakteryzowana: „Polska XIII. Loże z racji liczebności żydów w Polsce mają szerokie i nieco trudne zadania. Staraniem ich jest umożliwienie wychowania żydów dla pracy społecznej".

———XX———

B. sekretarz klinik U. J.

stanie przed sądem za defraudację.

W roku ubiegłym donieśliśmy o wykryciu wielkich malwersacyj na terenie Klinik Uniwersyteckich w Krakowie. Policja krakowska aresztowała wówczas sekretarza klinik Wład. **Budzisza,** pod zarzutem sprzeniewierzenia. a niebawem nastąpiły w związku z tem dalsze aresztowania. Prokuratura krakowska wytoczyła przeciw odnośnym osobom akt oskarżenia, który wpłynął już do tutejszego sądu.

Wł. Budzisz (lat 34) oskarżony jest o to, że w czasie od 1 września 1931 do 10 sierpnia 1933, jako buchalter i kasjer Klinik U. J. w Krakowie, przywłaszczył sobie kwotę 40.472 zł. 23 gr. Ponadto Budzisz pozostaje pod zarzutem wpisywania nieprawdziwych pozycyj do księgi kasowej oraz sprowadzenia z zagranicy do Polski 50 par gumowych rękawiczek bez uiszczenia należytości celnych. Wespół z Marjanem Kotarbą (lat 39) z Świątnik Górnych. oskarżony jest Budzisz o przywłaszczenie z kasy Spółdzielni Kredytowej. której byli założycielami, kwoty 2.896 zł. Wreszcie Budzisz. Kotarba oraz Wolf false Władysław false Wilhelm Pernetz (lat 34) kupiec z Wiednia i Zofja Lazarska (lat 28) urzędniczka. oskarżeni są o porozumienie się co do podrabiania fałszywych 10-cio złotówek. Akt oskarżenia wymienia jeszcze kilka mniejszych przestępstw odnośnie do poszczególnych oskarżonych.

Sprawa powyższa rozpatrywana będzie przez trybunał Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie z początkiem września br.

———oo———

Na przedstawienia pasyjne

do Oberammergau!

Liga Katolicka w Katowicach organizuje w czasie od 26 sierpnia do 3 września r. b. **popularną wycieczkę do Oberammergau** na słynne przedstawienia pasyjne, odbywające się tam od roku 1634 co dziesięć lat.

Wycieczka wyruszy z Katowic i zwiedzi również **Monachjum, Norymbergę,** Drezno, położone w Alpach bawarskich uzdrowisko **Garmisch — Partenkirchen i zamki królewskie w Bawarji: Linderhof Hohenschwangau i Neuschwanstein.** Program wycieczki przewiduje możność indywidualnego powrotu.

Cena udziału w wycieczce wraz z paszportem i wizą wynosi od zł. 300. — Ilość paszportów ograniczona. dlatego o przyjęciu decydować będzie kolejność zgłoszeń. Dokładnych informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje: Liga Katolicka w Katowicach. ul. Marsz. Pilsudskiego 58. Tel. 313-30.

Woźny sfingował napad rabunkowy.

Sam przyznał się do winy.

Jak donieśliśmy wczoraj. przy ul. św. Krzyża 1 wydarzył się rzekomo napad rabunkowy. którego ofiarą miał paść woźny firmy „Polcarbo" 24-letni Tad. **Cholewa,** niosący w teczce przeszło 3.800 złotych. Już wczoraj wyraziliśmy przypuszczenie, że wobec stwierdzenia nieznacznej rany na głowie **zachodzi podejrzenie symulowania napadu.** Przypuszczenia te znalazły całkowite potwierdzenie w śledztwie policji. W czasie bowiem przeprowadzonych wstępnych dochodzeń ustalono. że **Cholewa napad ten upozorował,** do czego się przyznał. Kwota przywłaszczona przez niego oraz narzędzie czynu. a to kawałek drzewa zakwestjonowano. Cholewa został przytrzymany.

———o=o———

O sanację drobnego przemysłu żelaźniczego

w Świątnikach i Sułkowicach.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie przedłożyła p. wojewodzie krakowskiemu memorjał w sprawie położenia drobnego przemysłu żelaźniczego w Świątnikach i Sułkowicach.

Mimo dobrego stanu zatrudnienia w następstwie pomyślnej konjunktury w dziedzinie zbytu wyrobów świątnickich i sułkowickich. te dwie — jedyne w swoim rodzaju gałęzie żelaźniczego przemysłu chałupniczego — znajdują się w ciężkiem położeniu. **Główne źródło zła leży w braku racjonalnej organizacji:** z jednej strony zakupu surowców i produkcji, a z drugiej sprzedaży gotowych wyrobów.

W przemyśle świątnickim i sułkowickim występuje to tem silniej, że **posiada on duże możliwości rozwoju** przedewszystkiem na rynku wewnętrznym a następnie i **zagranicą** (poważne zainteresowanie się wyrobami świątnickiemi zaznaczyło się ostatnio w Palestynie i Holandji).

O ile idzie o rynek wewnętrzny to miarą powodzenia wyrobów świątnickich jest fakt, że wskutek silnego wzrostu zbytu **ośrodek świątnicki produkował ostatnio rocznie**

300,000 tuzinów kłódek.

Wielkie walory przemysłu świątnickiego i sułkowickiego i możliwości rozwoju. które w innych warunkach mogłyby być źródłem dobrobytu dla tych ośrodków, są dziś zupełnie niewyzyskane.

Ten stan rzeczy skłonił województwo oraz starostwa powiatowe, jak również izbę przemysłowo-handlową do zajęcia się bliżej sprawą sanacji stosunków w przemyśle chałupniczym w Sułkowicach i Świątnikach. — W związku z tem Izba przedłożyła p. wojewodzie memorjał, w którym wskazała drogi naprawy.

Po zamknięciu kroniki

Stanisław Bobrzecki uwolniony.

W piątek o godzinie 15.30 w Sądzie Okręgowym Karnym toczyła się rozprawa Stanisława **Bobrzeckiego,** przeniesiona z czwartku na piątek z procesu osób oskarżonych **o dopomaganie w zacieraniu śladów przestępstwa morderców Garncarzówny i korzystaniu z owoców zbrodni.** Sprawę Stanisława Bobrzeckiego wyłączono i przeniesiono **na 3 bm. celem przesłuchania sprawców morderstwa Wład. Bobrzeckiego, Kazimierza Schenkirzyka i J. Dońca** na okoliczność w jakich warunkach pozostawili oni Stan. Bobrzeckiemu paczkę, która posłużyła za pretekst do dostania się do mieszkania dra Nuessenfelda. Na salę wprowadzono Stan. Bobrzeckiego a następnie w strojach więziennych zeznawali kolejno Wład. Bobrzecki, Kaz. Schenkirzyk i J. Doniec. Stan. Bobrzecki tłumaczy się tak samo, jak w dniu wczorajszym. **Uczestnicy zbrodni zeznali, że nie wtajemniczali Stan. Bobrzeckiego w swe plany i pieniędzy mu po dokonaniu grabieży nie pokazywali. Po zeznaniach wszyscy czterej oskarżeni zasiedli na jednej ławie,** przyczem sędzia pozwolił, by Stan. Bobrzecki podał rękę bratu Władysławowi i Kaz. Schenkirzykowi. Po wywodach stron sędzia **Janicki** ogłosił **wyrok uwalniający Stanisława Bobrzeckiego od winy i kary.**

NOWY KURATOR KRAKOWSKI.

Jak się dowiadujemy wbrew zaprzeczeniom zmiana na stanowisku kuratora okręgu szk. krakowskiego jest sprawą przesądzoną. Dotychczasowy kurator p. **Godecki odchodzi** mianowicie na stanowisko **kierownika zakładu wydawnictw szkolnych we Lwowie** (jako następca b. kur. Namysła), a równocześnie przekaże swe stanowisko dotychczasowemu wicemin. **Kazimierzowi Pierackiemu.** Za pewnik uchodzi również, że wraz z p. Pierackim przybędą do Krakowa niektórzy z jego najbliższych współpracowników jak p. wizyt. **Gałecki,** Mówi się też o zmianach na stanowiskach dyrektorów niektórych gimnazjów w okręgu krakowskim.

———ooo———

NOWY TYP KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH. — Pocztowa Kasa Oszczędności wprowadzi nowy typ książeczek, wydawanych posiadaczom kont. Nowe książeczki oprawione będą w szare płótno i zawierać będą 64 blankiety do wpłat, miast dotychczasowych 32. — Dotąd oprawione książeczki oszczędnościowe wydawano za specjalną dopłatą.

OBWÓD I ODDZIAŁ KRAKOWSKI LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ został z dniem 6-go sierpnia br. przeniesiony z ul. Długiej L. 1. do budynku Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów, przy ul. Warszawskiej 3. parter prawy.

———o-o-o———

Giełdowe ceny zboża

Na wczorajszej giełdzie zbożowej płacono następujące ceny:

Pszenica dworska stand. biała 22—22.50. targowa stand. 21.50—22 dworska czerw. 21.25 do 21.50, żyto dworskie stand. 16.25—16.60, targowe stand. 15.75—16, owies targ. stand. 17.75—18.25, zadeszczony 17—17.50; jęczmień dworski stand. 16—17.50; targowy 14.50—15.50; groch zwykły jadalny 32—34; polny pastewny 24—26; polny do siewu 26—29, fasola biała 46—50; klockowa 30—32; krasa okrągła 24—25; mieszana kolorowa 22—23; wyka ciemna 14—15; łubin żółty na karmę 10—11; do siewu 11—12; niebieski na karmę 9—10; do siewu 10—11; makuchy rzepakowe 17.50—18.50; lniane 23—24.50; soja śrut 12/3 i tł. 22 do 23; śrut słon. 46 miel. 23—24; siano średnie 8—8.50; kwaśne 6.50—7; koniczyna pastewna 9.50—10.50; słoma długa 3.20—3.50, mierzwa luzem 2.75—3.00; prasowana 3.25—3.50, ziemniaki 1.50—5; rzepik czyszczony 38—38.50; siemię lniane 42—43; mak niebieski z workiem 48—50; kminek krajowy czyszczony 110—115; mąka pszenna gat. IB 0.45 proc. 37.50—38; gat IC 0,55 proc. 36.50—37; poznańska gat. ID 0.60 proc. 34—35; razowa gat. I 0.95 proc. 28—29; mąka żytnia okr. krakow. gat. I. 0.55 proc. 27—27.50; 0.65 proc. 26—26.50; gat. II sitkowa po wym. 55 proc. 17—17.50; 0.65 proc. 14.50—15; razowa 21—22; mąka żytnia okr. pozn. 0.65 proc. 27—27.50; otręby żytnie stand. 11.50—12 pszenne 12—12.25; pęcak fabryczny z workiem 25—26; chłopski bez worka 22—23; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 25.50—26.50; chłopska bez worka; 22.50—23.50; kasza jagla na chłopska 38—40; tatarczana cała 47—49; tatarczana łamana 45—47.

Tendencja utrzymana, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. 8. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 124.30. Holandja 358.10, Londyn 26.64. Nowy Jork 5.29. Oslo 134, Paryż 34.90. Praga 21.98. Szwecja 172.67, Sztokholm 137.50. Włochy 45.42. Berlin 205.90. Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita.

Wzdłuż szpaleru bojówek

przejdzie orszak pogrzebowy Hindenburga.

Neudeck, 3 sierpnia (Telef. wł.). **Prez. Hindenburg ubrany został dziś w pełny mundur marszałka i złożony do trumny.** W poniedziałek wieczór zwłoki zmarłego przewiezione będą **na lawecie armatniej do Tannenbergu.** Kondukt żałobny będzie się posuwał wzdłuż szpaleru, jaki tworzyć będą **bojówki hitlerowskie z pochodniami.**

Przysięgli Hitlerowi.

Berlin, 3 sierpnia (Tel. wł.). Min. Reichswehry v. **Blomberg** oświadczył dziś, że **wszyscy oficerowie i żołnierze armji i marynarki wojennej złożyli już przysięgę wierności dla Hitlera** jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Rzeszy.

AMERYKAŃSKI KURJER HITLEROWSKI.

Wiedeń, 3 sierpnia (Telef. wł.). **W Salzburgu aresztowany został fotograf oddziału berlińskiego Associated Press,** obywatel niemiecki **Borchert,** stojący pod zarzutem pełnienia **funkcji kurjera między hitlerowcami niemieckimi** a hitlerowcami austrjackimi.

RESZTĘ ZROBI PROPAGANDA.

Berlin, 3 sierpnia (Tel. wł.). Wielka **propaganda na korzyść Hitlera jako najwyższego zwierzchnika Rzeszy** rozpoczęta zostanie bezpośrednio po pogrzebie prez. Hindenburga. Zainicjuje ją minister propagandy dr. Goebbels. — **Przygotowania do plebiscytu w dniu 19 b. m. zostały już podjęte.** Tysiące **szturmowców i członków organizacji młodzieży hitlerowskiej wyznaczono już do udziału w kampanji propagandowej** oraz do roznoszenia ulotek. W całej Rzeszy będzie zainstalowanych **200.000 rozgłośników i gigantofonów,** które mają transmitować przemówienia. Dwa tysiące kinematografów **będzie musiało wyświetlać filmy hitlerowskie.** Wszystko zostanie poruszone i wszystko uczynione, aby Hitlerowi zapewnić możliwie 100-procentowe „zwycięstwo".

Apatja i depresja w Niemczech.

Paryż, 3 sierpnia. (Tel. wł.) Sprawozdawca **„Journal"** twierdzi, że **apatja i depresja ludu niemieckiego są tak wielkie,** że rzadko kto nabywał dziś rano **dodatki nadzwyczajne,** donoszące o wypadkach, dotyczących życia oraz przyszłości narodu.

— Przyzwyczaiłem się już do wielu rzeczy w Niemczech — oświadcza korespondent „Journalu", — ale **podobna indolencja, podobna kapitulacja ze wszelkiej godności obywatelskiej,** najwięcej mnie uderzyła w historycznym dniu dzisiejszym.

Dlaczego?

Berlin, 3 sierpnia. (Tel. wł.) Niemieckie biuro inform. donosi, że **zpowodu zgonu prezydenta Hindenburga prez. brazylijski Vargas zarządził w całej Brazylji 3-dniową żałobę. Prezydent Guatemali, Ubico zarządził w całym kraju 5-dniową żałobę.**

Hitler notyfikuje.

Warszawa, 3. 8. (Telef.) **Zmiana na stanowisku prezydenta Rzeszy niemieckiej będzie notyfikowana oficjalnie przez Niemcy wszystkim państwom. Polska będzie zawiadomiona o tej zmianie za pośrednictwem swej placówki berlińskiej.**

———o=o———

Teroryści jugosłow. organizują się na Węgrzech.

Białogród, 3 sierpnia. (PAT.) Wczoraj zakończył się tu proces **członków organizacji terorystycznej, mającej swoja siedzibę na Węgrzech.** Akt oskarżenia zarzucał podsądnym **kontrabandę materjałów wybuchowych** oraz urządzanie zamachów na osoby urzędowe, m. in. na wojewodę w Zagrzebiu. Główni oskarżeni Grediczek i **Possedzi,** znajdujący się poza granicami kraju zostali **skazani zaocznie na karę śmierci,** 4 innych oskarżonych sąd skazał na roboty bezterminowe.

———××———

Tajemniczy spadek amerykański.

Berlin, 3 sierpnia (Tel. wł.). Niem. biuro inform. przynosi dziś bliższe szczegóły dotyczące **50-miljonowego spadku po Danielu Petrasie,** o czem donosiliśmy już swego czasu. Wynika z nich, że sprawa spadku odnośnie do **spadkobierców przebywających w Niemczech znajduje się już na drodze do realizacji i Bank Rzeszy otrzymał już odpowiednie zgłoszenie dewizowe.** Syn berlińskiej spadkobierczyni, siostry Petrasa, **zamężnej R.,** który jest importerem kawy, podaje niektóre szczegóły dotyczące tego olbrzymiego spadku. **Początkowo do spadku pretendowało przeszło 60 osób.** Uprawnieni jednak byli tylko **siostra Petrasa,** żyjąca w Berlinie p. R., **brat Petrasa żyjący w Poznaniu,** którego syn zamieszkuje w Essen i **brat zamieszkały w Warszawie.** Po ostatecznem ustaleniu prawa **tych 3 osób** do spadku, **zmarł nagle brat Petrasa w Poznaniu** w okolicznościach jeszcze niewyjaśnionych. Śmierć jego została **przez dalszych krewnych zatuszowana,** tak że nawet syna jego o tem nie zawiadomiono. Dopiero po 3 miesiącach **p. R. w Berlinie przypadkowo (?) dowiedziała się o śmierci brata i doniosła o tem synowi zmarłego w Essen.** Syn natychmiast wyjechał do Poznania celem wyjaśnienia sprawy. Został on jednak w Poznaniu **przez nieznanych osobników napadnięty i zraniony w głowę.** Jakkolwiek rana ta była lekka, w poznańskim urzędzie stanu **zgłoszono go jako zmarłego.** Akta tej sprawy nie są jeszcze ukończone. Syn p. R. oświadczył wreszcie, że matka jego już dawniej wiedziała o spadku, ponieważ brat jej zmarł przed 11 laty. Wiedziano już, że zostawił wielki majątek, nie wiedziano jednak ile i komu co zapisał, ponieważ zastrzegł się, że testament może być otwarty dopiero w 10 lat po jego śmierci.

Dolar prywatnie 5.27, rubel złoty 4.58, dolar złoty 8.91, funt szterlingów 26.42.

Papiery procentowe: Budowlana 44.25, stabilizacyjna 67.63, premjowa dolarowa 53, konwersyjna 63.15, kolejowa konwersyjna 58, listy i obligacje banków państwowych bez zmiany.

Akcje: Bank Polski 87, Węgiel 9.50, Starachowice 10.75, dla papierów państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza, dla akcyj niejednolita. Prywatnie: dillonowska 84.75, śląska 64.00.

Pogrzeb cenionego kapłana.

Warszawa, 3 sierpnia (Telef.) Przy niezwykle **licznym udziale młodzieży odbył się pogrzeb śp. ks. rektora E. Szwejnica.** Nabożeństwo **żałobne celebrował ks. biskup piński Bukraba, a przemówienie żałobne wygłosił ks. prof. Falkowski.**

Odroczony proces dziwaka-kleptomana.

Warszawa, 3 sierpnia. (Telef). Dziś miała być wyznaczona rozprawa przeciwko **Ziętkiewiczowi Romanowi,** głośnemu z procesu o wykradzenie **„białych kruków"** z Bibljoteki Narodowej. Okazało się, że Ziętkiewicz nietylko **kradł cenne rękopisy i książki, ale również fałszował dokumenty,** mianowicie dyplom inżyniera i wykaz służby. Wobec sędziego śledczego Ziętkiewicz zmienił zeznania. Jest on typem **zdziecinniałego ze starości człowieka.** Zastanawiającym jest jego upór z jakim twierdzi, że jest inżynierem i b. pułkownikiem. Zachowanie się Ziętkiewicza skłoniło sędziego śledczego do **powołania biegłych psychjatrów i lekarzy dla zbadania stanu umysłowego Ziętkiewicza.** Dziś miało się odbyć badanie, jednak Ziętkiewicz nie zjawił się w sądzie, gdyż zachorował.

DRUKARZ NACZELNYM REDAKTOREM ŻARGONÓWKI.

Warszawa, 3 sierpnia. (Telef). W wydawnictwie pisma żargonowego **„Unzer Ekspress"** wybuchł strajk pracowników. Udziałowcy **posprzeczali się o wysokość** zarobków. Członkowie redakcji zażądali podwyższenia stawek płac, a gdy im tego odmówiono, **nie stanęli do pracy, przypuszczając, że dziennik nie ukaże się.** Tymczasem administracja pisma wraz z drukarzami zorganizowała redakcję powołując **na naczelnego redaktora jednego z drukarzy,** znającego kilka języków europejskich i azjatyckich. „Unzer Ekspress" ukazał się, wobec tego żydzi dziennikarze odnieśli się do inspektoratu pracy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

W Austrji.

Wiedeń, 3 sierpnia (PAT). Były kancl. socjaldemokr. dr. **Renner,** który — jak wiadomo — został **aresztowany przed trzema dniami** przez oddział Heimwehry, został dzisiaj **wypuszczony na wolność.** Redaktor socjaldemokratyczny **Brauneis został zwolniony z obozu** w Wölersdorfie i odesłany do szpitala.

Wiedeń, 3 sierpnia (PAT). Rozprawa przed doraźnym sądem wojskowym przeciwko **komendantowi zamachu Hudlowi zakończyła się skazaniem go na dożywotnie ciężkie więzienie.** Na rozprawie świadkowie stwierdzili, że Hudl odegrał w napadzie na urząd kanclerski **rolę kierującą.** Jeden z policjantów zeznał, że Hudl proszony o wysłanie po lekarza celem opatrzenia ran kanclerza Dollfussa, **odmówił stanowczo tej prośbie.**

Złagodzenie systemu dyktatury

Wiedeń, 3 sierpnia. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się w urzędzie kanclerskim **konferencja prasowa,** na której premjer **Schuschnigg** przedstawił **genezę zamachu stanu** dnia 25 lipca, tudzież **program** nowego rządu. Część przemówienia poświęcona historji wypadków dnia 25 lipca nie zawierała żadnych nieznanych dotychczas szczegółów. Ze względu na **polemikę posła niemieckiego, Rietha** przeciwko rządowi austrjackiemu w sprawie zapewnienia bezkarności zamachowcom, ważne było zapewnienie kanclerza, że zgodę na warunki postawione wyraził w chwili, gdy nie był jeszcze uwiadomiony o śmierci kanclerza Dollfussa. Oświadczenie to, jak wiadomo, stoi **w zupełnej sprzeczności z odnośnym komunikatem niemieckim.** Z międzynarodowego punktu widzenia nie pozbawiony znaczenia był ten ustęp mowy, w którym premjer austrjacki podkreślił, że w razie udania się zamachu, Austrja byłaby się stała **terenem walk obcych wojsk i byłaby popadła w zupełny chaos.** Aktualne polityczne znaczenie miała druga część przemówienia Schuschnigga, który twierdził, że **rząd nie uważa dyktatury za formę idealną** i że w najbliższym czasie rząd poczyni kroki, **aby naród austrjacki mógł dojść do głosu i współdziałać przy budowie państwa.** Wprawdzie kanclerz nie określił pozytywnie jakiego rodzaju będą te kroki, ale że nie miał na myśli nawrotu do form demokratycznych i parlamentarnych, wynika z zastrzeżenia, że **niema mowy o stosunkach partyjnych,** jakie panowały przed rokiem. Według ministra Schuschnigga front ojczyźniany będzie nadal, jak za czasów ś. p. Dollfussa, stanowił platformę, na której spotkać się mogą wszyscy ci, którzy czynnie współdziałają dla dobra państwa

Byrd przy biegunie południowym.



Admirał Byrd znajdujący się w chacie śnieżnej w odległości około 200 km. od głównego obozu wyprawy do bieguna południowego, dał znać drogą radjową, że jest chory i że potrzebuje pomocy. Ekspedycja ratunkowa nie zdołała do niego dotrzeć spowodu nawalnic śnieżnych.

ZA DUSZĘ Ś. P. A. ASNYKA.

Uroczyste Nabożeństwo żałobne za duszę **śp. Adama Asnyka,** założyciela i pierwszego **prezesa TSL.** odprawione zostało onegdaj w **krypcie kościoła OO. Paulinów** na Skałce z okazji 37-mej rocznicy śmierci wielkiego poety.

W nabożeństwie wzięli udział **członkowie Zarządu Głównego TSL.** z prezesem Ostrowskim na czele, przedstawiciele Kół miejscowych TSL. i liczne grono publiczności.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

NA POWODZIAN: Ks. Winkowski zł. 20 Nauczycielka zł 5. T. Z. zł. 20; SS. Bernardynki Klasztor św. Józefa zł 20.

EDGAR WALLACE. 16

Numer Szósty.

Po upływie pół godziny brama Nru 409 otworzyła się i wyszła młoda kobieta w długim czarnym płaszczu. Smith ruszył za nią szybkim krokiem.

Ale i ona szła szybko do wozu. Mimo to, kiedy światło latarni ulicznej padło na twarz jej, Smith poznał — Stefanję, córkę Cezara.

Cóż się stało ze starym Rossem? — rzekł zdziwiony Mr. Smith i poszedł spać tej nocy, nie zdoławszy rozwiązać zagadki.

* * *

Cezar posłał po niego następnego ranka, przyjmując w napisanym na maszynie liście właściwy mu rozkazujący ton.

Spotkali się w Green-Parku. Dzień był jasny, słoneczny, a Cezar miał na sobie szare ubranie. Wyglądał jak elegant i podobał się nawet wybrednemu Smithowi.

Mr. Valentine usiadł wraz z swoim pomocnikiem na ławce.

— Nie miałem zamiaru trudzić cię, Smith, — rzekł — ale zaszły pewne rzeczy tak, że postarałem zobaczyć się z tobą, aby ci powiedzieć, gdzie mnie masz szukać w razie potrzeby.

— Wiem o tem dobrze, nawet bez potrzeby — rzekł Tray Borg spokojnie. — Portland Place 409, jeśli się nie mylę.

Cezar spojrzał na niego ostro.

— Skąd wiesz o tem? — zapytał? — Nazwiska mojego niema w żadnej księdze adresowej.

— Wiem — rzekł Smith z pięknym gestem.

— Śledziłeś mnie! Wychodziłem wczoraj późną nocą — rzekł tonem oskarżenia. Tray Borg roześmiał się.

— Daję panu słowo, że nigdy cię nie śledziłem — rzekł. — Bądź co bądź, nie wiem, jak mogę śledzić równocześnie pana i Mr. Rossa.

— Ale skąd się dowiedziałeś? — nalegał Cezar.

— Ptaszki mi powiedziały — zażartował Smith.— Proszę mi pozwolić mieć też swoje tajemnice, Mr. Valentine.

— Śledziłeś mnie — rzekł Cezar, kiwając głową, a potem zmienił temat rozmowy. — Co sądzisz o Mr. Rossie?

— Poczciwy staruszek — rzekł drugi. — Podoba mi się.

Nie wspomniał, że widział, jak poczciwy staruszek otwierał bramę domu Cezara. To mogło czekać.

— Wart jest od dziesięciu do dwudziestu miljonów — rzekł Cezar. — Nie ma dziedziców nie ma testamentu i w razie śmierci majątek jego przechodzi na rzecz Państwa.

Smith spojrzał na niego zdziwiony.

— Skąd pan o tem wie?

— Dosyć, że wiem — rzekł Cezar. — To moja tajemnica.

Milczał przez chwilę. Miał zwyczaj przerywać nagle rozmowę i zastanawiać się nad rozmaitemi rzeczami; ale tym razem wrócił do sprawy staruszka.

— Mężczyźni i kobiety pracują i pocą się od rana do wieczora — rzekł — prze całe lata, aby zdobyć tyle pożywienia i spoczynku, ile im potrzeba do dalszej pracy. Ja nie pracuję, bo mam rozum i ponieważ moje zapatrywania na życie ludzkie różnią się od zapatrywań ogółu. Twoje również — dodał. — Czy zdajesz sobie sprawę, że gdyby Mr. Ross w tej chwili usiadł, napisał na ćwiartce papieru kilka wierszy, podpisał je w obecności swojej pokojówki lub lokaja, jako świadków, te kilka wierszy zrobiłyby nas bogaczami i dały nam w ręce władzę?

— Gdyby zrobił testament na pańską korzyść i przypadkiem umarł? — rzekł Smith.

— Mówisz bez ogródek — zaśmiał się z cicha Cezar. — Ale czy nie uderzyło cię, jak dziecinnie łatwą rzeczą jest przekazanie majątku, kiedy jednym z warunków przeniesienia jest śmierć jednej ze stron. Gdybyśmy postanowili okraść Bank angielski, zabrałoby nam to szereg lat nieustającej pracy poświęconej organizowaniu i przygotowywaniu się do tego — a i wówczas wszystko zależałoby od szczęścia.

Smith kiwnął głową.

— Gdybyśmy chcieli sfałszować czek, powiedzmy, że na rachunek Mr. Rossa, musielibyśmy usunąć podejrzenia tuzina bardzo inteligentnych ludzi, z których każdego z osobna trzebaby było wziąć na kawał. A i tak mogłoby się nam nie udać.

O tem się już przekonałem — przyznał Smith z uśmiechem.

— Nie tak to łatwo — ciągnął dalej Cezar — namówić Mr. Rossa do podpisania dokumentu złożonego z pół tuzina wierszy.

— To zależy — rzekł Smith. — Ale, to rzecz trudna. O wiele łatwiej, proszę mi wybaczyć bez ogródek, postarać się, żeby umarł, niż nakłonić go do umieszczenia podpisu. Sądzę, że i tym razem nie zapomniałbyś pan o złożeniu wieńca na jego grobie.

Jego oczy mrugały wesoło. Myśl o sukcesie wprawiła go w dobry humor.

— Na razie chodzi mi tylko o niedopuszczenie do tego, aby napisał te kilka wierszy dla kogoś — rzekł Cezar. — Pragnę, aby Mr. Ross umarł, nie rozporządziwszy swoim majątkiem.

Smith sporzał na niego zdumiony.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Żona do męża. — Słyszysz Bonusiu, ogłoszono nowy konkurs piękności. Możebym i ja...

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.